Nr. 291. We Lwowie, Piątek dnia 22. Września 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 16 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na ulicy Frascję 4 Anglję jedynie p. pułkownik Rączkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Wiedeń d. 20. września. „Abendpost“ zaprzecza wiadomości, iż kataryńkarzom skonfiskowano w Pradze wałki, grające pieśń: „Wacht am Rhein“.

„Presse“ donosi, że cesarz Wilhelm nadał hr. Beustowi wstęgę orderu orła czarnego.

Berlin d. 20. września. „Prov.-Corr.“ pisze iż rokowania w sprawie cłowej alzackiej napotykają na trudności, gdyż francuzkie Zgromadzenie narodowe porobiło zmiany w projekcie konwencji, które zmiany dążą do dalszych ustępstw na korzyść Francji.

Linc d. 20. września. Wniosek wystosowania adresu do tronu przyjęty jednogłośnie i odesłany do wydziału konstytucyjnego. Uchwalono nad oświadczeniem ośmnastu posłów, którzy wystąpili z sejmu, przejść do porządku dziennego, a posłów tych wezwać do jawienia się w sejmie. Jutro odbędzie się wybór Wydziału krajowego.

Grac 30. września. Pismo namiestnika, wzywające do przedsięwzięcia wyborów do Rady państwa, odesłano do konstytucyjnej komisji. Wydział krajowy proponuje uznać wszystkie wybory za ważne, i zarazem ubolewa nad interpelacją ordynacji wyborczej przez ministerstwo. Rezolucję tę przyjęto.

Lublana 20. września. Dr. Costa uzasadnia swój wniosek adresowy względami na reskrypt cesarski do sejmu czeskiego i na obecne polityczne położenie.

Opawa 20. września. Blitzfeld przedkłada naglący wniosek przeciw reskryptowi cesarskiemu do sejmu czeskiego, i proponuje zrobić zastrzeżenie przeciw naruszeniu tym reskryptem grudniowej konstytucji. Dr. Kotek mówi przeciw temu wnioskowi. Wniosek odesłano do komitetu osobnego.

Lwów d. 22. września.

(Sprawy bieżące.)

Osnowa podnosi, że ośmiu posłów ruskich, między tymi Ławrowski i Kaczała, wzięło udział w wyborze komisji adresowej, a usunięcie się reszty pod przewodnictwem ks. Pawlikowa tak określa: „Postępkiem tym znaczna część posłów ruskich zamanifestowała solidarność swoją z głównymi przeciwnikami pokoju wewnętrznego, z wrogami Słowian — z centralistami niemieckimi, od których nasza Ruś nic nie uzyskała krom poniżającego nas traktowania. Postępek ten jest pod wszelką krytyką; można go porównać chyba tylko z tym taktem, który Wydziałowi „Rady Russkiej“ kazał wystosować adres do takich centrałów, jak Kraus i Auersperg, za ich tanią a poniżającą nas niby obronę sprawy ruskiej w wiedeńskiej Izbie panów. Tem się jednak pocieszamy, że tak jak centralistyczna klika niemiecka przestała być w oczach korony i rządu reprezentantką opinii narodowości niemieckiej w Austrji, tak samo ks. Pawlików i jego wspólnicy nie mogą być uważani za tłumaczów opinii i usposobienia ruskiej narodowości w Galicji. Zaprawdę, w tej sprawie adresowej za lepszych tłumaczów ruskiej opinii należy uważać tych posłów narodowości polskiej, którzy w głosowaniu udział brali, a w okręgach ruskich wybrani zostali.“

Okazuje się chwiejność w postępowaniu centralistów. Zdawało się, że po konferencji niedzielnej energicznie wezmą się do dzieła, i nagłym czynem zamanifestują się, że rezolucje w sejmie wiedeńskim przed niedzielą, a w gradeckim i celowieckim po niedzieli proponowane — o położeniu wewnętrznem państwa — opracowane spiesznie przez odnośne komisje przyjmą ryczałtowo bez rozpraw. Tymczasem właśnie dyskusja ma być jak najdłuższą, trwać dopóty, dopóki kto głosu żądać będzie, tak, aby kilka dni potrwała.

Zdaje się, że liczą na interwencję Węgrów. Telegram *Nowej Pressy* z Pesztu powiada, iż „znakomici węgierscy mężowie stanu spodziewają się z pobytu cesarza w Peszcie skutków znacznych, które może do zwrotu rzeczy poprowadzą. Solidarne wystąpienie Niemiec sprawiło w miejscu decydującem (a więc u korony; p. r.) silne wrażenie, tem silniejsze w Peszcie, gdzie rząd i większość sejmu nie dowierza Hohenwartowi. Już dziś Hohenwart przekroczył swój program, bo przyrzekł, iż zadowoli koncesjami także Niemców, a tu na miejsce czeskich deklarantów stworzył niemieckich. Według nadeszłych tu wiadomości wiarogodnych, i w Galicji czeka grób plany Hohenwarta. Polacy wytargowali koncesje tak obszerne, jak te, które Czechom nadano. Hohenwarta jednak w Pradze popychają dalej, niż było w projekcie. Trudno, aby się zebrała Hohenwartowska Rada państwa; jak w roku 1867 Belcredego obaliło własne, dobrowolne postanowienie cesarza w wilię otwarcia nadzwyczajnej Rady państwa, gdy wszystko zdało się wykończonem, taksamo możemy się wkrótce doczekać podobnego widowiska. Tu całego wpływu używają (kto?) aby nie dopuścić do ostateczności, i spodziewają się, że nie bez skutku. Trudno, aby się spełnił zamiar odroczenia sejmu węgierskiego, któremu już na najbliższe dni rolę przeznaczono. Zdaniem wpływowych deakistów, niechaj tylko Niemcy solidarnie się trzymają, i niezłomnie przy swem prawie obstają, a Węgrzy, w interesie Węgier samych i ich całości, konstytucji i nabytków, poprą ich gorliwie swoim znacznym zawsze wpływem. Zdumiewają się „tu, że dotychczas przywódzcy austrjacko-niemieccy nie znoszą się z węgierskimi mężami stanu. Sytuacja nagli. Jeżeli co ma się zrobić, to bez zwłoki.“

To zakończenie wyjawia, że cały ten telegram jest tylko wyrazem pragnienia centralistów, a nie wyrazem faktu ze strony Węgrów, którzy są gorączkowi w mowie, ale chłodni w postępowaniu.

W podobnej intencji, aby podtrzymywać ducha centralistów, każą menery centralistyczni we Lwowie pisać przeciw adresowi, kazali sobie telegrafować, że wniosek Smolki wprawił Polaków w kłopot, że marszałek wymazał go z poniedziałkowego porządku dziennego, że ugoda z Rusinami nie przyjdzie do skutku, a dziś, że już się zupełnie rozbiła; że w naszych kołach poselskich obiega pogłoska o zanoszeniu się na zawieszenie konstytucji, że Sapieżyńska partja sejmowa agituje przeciw Gołuchowskiemu itp. Czereda centralistyczna wierzy w takie kłamstwa, choć zawsze się okazują kłamstwami — ale czereda niema pamięci ani daru zastanowienia.

Hr. Clam-Martinitz pojechał z Pragi do Wiednia, jak słychać, na zaproszenie Hohenwarta.

W *Tagespresse* napotykamy wiadomości o treści układanego adresu czeskiego i o głównych zarysach ugody — ale nie wiemy, czy są autentyczne.

Do Izby handlowej w Lincu wybrani zostali sami centraliści. A zatem wybierze ona do sejmu trzech centralistów, z których jeden musi być do Rady państwa wybranym. Rezultat ten był oddawna spodziewany.

Ban kroacki, Bedekowicz, i węgierski minister do spraw kroackich, Pejacewicz, cofnęli swoje dymisje.

Artykuł *Wiener Abp.*, o którym wspominał wczoraj telegram a dzisiaj nasz korespondent wiedeński, opiewa:

„Mniejszości w sejmach w Bernie, Lincu, Lublanie i Pradze oświadczyły, że będą trzymały się zdala od rozpraw sejmowych.

Przypatrzmy się jeszcze raz powodom, jakiemi oświadczenia te są uzasadnione.

W Bernie zaprzecza mniejszość legalności wyborów, a lepiej mówiąc, legalności niektórych głosów wyborczych. Prawo to przysługuje jej niewątpliwie, lecz każdy kto tylko przyswoił sobie początkowe zasady konstytucjonalizmu, wie, że znaczyłoby to doprowadzić go *ad absurdum*, jeśliby każdemu stronnictwu lub każdej frakcji, albo nawet każdemu pojedyńczemu deputowanemu wolno było wydawać natychmiast wyrok pod tym względem i według tego działać. Sejm i tylko sejm ma do tego prawo, a jego orzeczeniu musi się poddać każdy, musi się poddać stronnictwo. Tak sądzono od dawna i tak raz na zawsze sądzić trzeba, jeśli w ogóle życie konstytucyjne ma być możebnem.

Lecz właśnie w Bernie potrzebowano wymyślić powód, aby uchwaloną już naprzód przez naczelników stronnictwa secesję przynajmniej pozornie usprawiedliwić, a ponieważ nie znaleziono żadnego, nie pozostało nic innego, jak w wspomniany sposób w imię konstytucji — zadać cios konstytucji.

W Linzu nie miano podobnejże przyczyny również pod ręką; ale kiedy się tylko takową chce znaleść, to się znajdzie; tembardziej jeśli się nie jest wybrednym.

Izba handlowa w Linzu rozwiązała się sama w skutek wystąpienia dobrowolnego połowy członków. Usiłowanie, aby ją uzupełnić przez powołanie zastępców, nie udało się, a Izba handlowa skreśliwszy ten stan, prosiła sama o swe rozwiązanie, co też ministerstwo natychmiast rozporządziło. Stało się to, jeśli dobrze wiemy, przed ośmiu tygodniami. Pomimo całego usiłowania władzy, nie było możebnem na zasadzie obowiązującej ustawy o Izbach handlowych, korporację tę w porę napowrót ukonstytuować, w skutek czego nie mogła ona dotychczas wysłać do sejmu swoich reprezentantów.

Podczas gdy nieraz tak w sejmie górnoaustrjackim jak w innych sejmach pojedyncze okręgi wyborcze z najrozmaitszych powodów nie były reprezentowane, a nikomu nie przyszło na myśl powątpiewać w skutek tego o legalności sejmu, dzisiaj okoliczność tę podnoszą, aby mniejszości podsunąć pozór opuszczenia sali sejmowej, a tem samem usłuchania rozkazu przywódzców stronnictwa. Ze w ten sposób iluzorycznem zrobiono prawo N. Pana zwołania każdej chwili sejmu, a nawet że w ręce członków Izby oddano, ile razy by im się podobało, niemożebnem zrobić zebranie się sejmu przez wystąpienie ich z Izby handlowej, o tem przecież mniejszość nie mogła zapomnieć, lecz pocóż te skrupuły, — nie chodziło przecież o uzasadnienie, lecz tylko o pozór.

Najtrudniej było znaleść powód w Lublanie, gdyż tam nie nastąpiło rozwiązanie sejmu, nie było aktu rządowego, któregoby się czepić można; lecz i tam pokonano trudności. Mniejszość przypomniała sobie nagle, że sejm krajowski 30. sierpnia 1870, a więc jeszcze przed rokiem, powziął uchwałę, na mocy której kwestjonował moc prawną konstytucji.

Obojętną było rzeczą, że uchwała większości do niczego nie zobowiązywała mniejszości, ani też pod żadnym względem nie krępowała wolności jej akcji, znaleziono pozór ukrycia wstrętnej postaci zmowy i rączo wzięto się do dzieła. Z taką opozycją nie będziemy się spierali, zauważyć tylko musimy, że gdyby w skutek powyższej, przez nich nieuznanej, dnia 30. sierpnia 1870 zapadłej uchwały, złożyli byli mandaty, wówczas ich postępowanie byłoby lojalnem i stronnictwa politycznego godnem. Zatrzymać jednak jeszcze przez cały rok mandaty i dopiero w chwili, w której cesarz do wykonywania ich powołuje, robić zmowę, to sprzeciwia się konstytucji, to bynajmniej nie jest lojalnem.

Wreszcie — w Pradze. Najprzód sądzono, iż odkryto naruszenie regulaminu; zapowiedziano protest, któryby mógł do dalszych posłużyć planów. Wkrótce atoli przekonano się, że byłoby to nietylko zanadto mało znaczącem, aby na tem dalszą budować akcję, ale nadto, że w ogóle protest ten ze względu na zwyczaj poprzednich lat utrzymać się nie da; zwrócono się przeto do ważniejszego przedmiotu, do reskryptu Najwyższego, którym otwarty został sejm.

Aby tak długo między królestwem Czech, oraz innemi królestwami i krajami monarchii trwające spory konstytucyjne raz wreszcie usunąć, aby pokój i jedność znowu przywrócić, wzywa N. Pan sejm czeski, aby się naradzał nad odpowiedniem uporządkowaniem prawno-politycznych stosunków Czech w sposób prawom krajowym odpowiedni, stawia jednak przy tem wyraźny warunek, że przez to bynajmniej naruszonemi nie będą prawa innych królestw i krajów, i wskazuje na ustawy zasadnicze jako na źródło tych praw, określając przez to zarazem drogę, na której do ostatecznego przyjść można ładu.

Taka jest myśl prosta reskryptu Najwyższego, która też jasno została wyrażoną, i przeciw której nie może żadna strona podnieść zarzutu uzasadnionego. Lecz mniejszość sejmu czeskiego musiała znaleźć powód do skargi, a nie próżno też liczy w gronie swojem tak znakomitych prawników.

W złożonej deklaracji deputowanych niemiecko-czeskich, wskazano ponownie na wyrzeczoną gotowość do ponoszenia ofiar celem rozwiązania istniejących zamieszek. Wyczytano z reskryptu Najwyższego bezwarunkowe uznanie czeskiego prawa politycznego, a w skutek tego zniesienie konstytucji; wyprowadzono z niego, że obradujący obecnie sejm czeski nie ma żadnej podstawy prawno-politycznej i konstytucyjnej, zarzucono rządowi tendencję przekroczenia granic konstytucji, a w końcu powołując się na złożoną przysięgę, ogłoszono postanowienie: nie brać dalej udziału w obradach sejmu.

Otóż całe to uzasadnienie polega na interpretacji reskryptu cesarskiego. Żałujemy, że takowa jest złą, a nawet samowolną. Już wyżej określiliśmy myśl główną reskryptu Najwyższego i wskazaliśmy warunek, na jakim się tenże opiera. Warunku tego nie oceniają deputowani niemiecko-czescy w interpretacji swej tak, jakby należało. Warunek ten zaś jest: nasunąć możebność pogodzenia istniejącej konstytucji z prawami królestw i krajów, a tem samem z roszczeniami prawnemi królestwa Czech. Reskrypt cesarski nie kwestjonuje pod żadnym względem prawomocności ustaw zasadniczych państwa w całym ich zakresie. Teraz chodzi tylko o to, aby się liczyć z uprawnionemi żądaniami królestwa Czech ze stanowiska konstytucji. Sformułowanie tych żądań jest obecnie zadaniem sejmu czeskiego; zupełna Rada państwa żądania te sformułowane zbada i rozstrzygnie o ich przyjęciu lub odrzuceniu. Jest to postępowanie, które prawdziwy zwolennik konstytucji, jeźli tylko nie idzie za głosem namiętności lub za rozkazem przywódzców i prasy stronnictwa, powita z tem większem zadowoleniem, że właśnie Rada państwa kilkakrotnie wyraziła gotowość zawarcia ugody na zasadzie konstytucyjnej z zachowaniem konstytucji. Gotowość ta Rady państwa nie mogła się dotychczas urzeczywistnić jedynie dlatego, ponieważ takzwana opozycja prawnopolityczna uporczywie odrzucała przedstawienie swych żądań w formie określonej na zasadzie konstytucyjnej. Reskrypt Najwyższy do sejmu czeskiego chce takowy skłonić właśnie do takiego sformułowania swych żądań, i tem samem skierować akcję prawnopolityczną na owe tory, na jakie Rada państwa chciała ponownie mieć je skierowanemi. Ponieważ zaś reskrypt Najwyższy zwraca się tylko do sejmu czeskiego, to oczywiście w wezwaniu do niego wystosowanem i dopiero co omówionem, mogła być mowa tylko o prawach królestwa Czech. W tem naturalnem zestawieniu praw Czech z prawami innych krajów, nie można w żaden sposób dopatrzeć zamiaru „wyjęcia królestwa czeskiego z ram konstytucji“, a interpretacja deputowanych niemiecko-czeskich, że przez reskrypt cesarski zniesioną została konstytucja dla królestwa Czech, jest tem samem dowolną i nie dającą się utrzymać.

Między postanowieniem wspomnianych deputowanych, nie brania udziału w rozprawach sejmu, a między zapewnieniem wyrażonem na wstępie deklaracji, że chcą ponosić ofiary, aby tylko uspokoić zamieszki wewnętrzne, widzimy jedno tylko rażące przeciwieństwo, które o tyle więcej jest pożałowania godnem, że deputowanym czesko-niemieckim teraz poraz pierwszy nadarzyła się sposobność tylekroć upragniona, okazania czynem swej gotowości do ofiar.

Czy uważać to może za dowód tej gotowości, jeśli deputowani czesko-niemieccy chcą usprawiedliwić swe postanowienie, wskazując na swą przysięgę na konstytucję? Przysięga ta zobowiązuje do obecności w sejmie, do legalnego strzeżenia wszystkich praw konstytucyjnych, które w reskrypcie Najwyższym otrzymały tylko nowe uroczyste poświęcenie. Opuścić reprezentację, zgromadzoną na zasadzie konstytucji, powoływać się na przysięgę, zdaje się być co najmniej bardzo śmiałem.

O równej śmiałości świadczy także i to, jeśli wobec ponownych oświadczeń rządu, że pod żadnym warunkiem nie opuści drogi konstytucyjnej, mimo to ciągle podnoszą i

---

Baronowa Burdett-Couts.

Był swojego czasu w Anglii bankier sławny i bogaty, nazwiskiem Coutts, którego serce nie było tylko cyframi przepełnione, bo hołdował płci pięknej. I była swojego czasu aktorka, nazwiskiem panna Mellon, która te hołdy odbierała, nietylko za życia bankiera, ale i po śmierci jego, bo kiedy umarł, całą swoją ogromną fortunę, nie dbając co świat na to powie, jej zapisał, córki swoje jednak naprzód powydawawszy za lordów.

Panna Mellon, zostawszy z pieniądzmi, nie długo szukała męża; znalazła go w arystokracji angielskiej, w osobie Duka Saint-Albans, i prezentowana nawet była u dworu.

Nie mając dzieci, a blizka zgonu, namyślała się, komu zostawić ogromną fortunę, którą ją bankier Coutts obdarzył. Rzuciła oko na lorda Dudley Stuarta, rodzącego się z Couttsowny, i na córkę sir Francis Burdetta, baroneta, także zrodzoną z Couttsowny, bo ten ostatni poślubił był sobie w r. 1793 córkę bankiera Couttsa, i pragnęła, żeby się z sobą lord Dudley Stuart i panna Burdett pobrali, a wtedy cały majątek chciała przekazać lordowi Dudley Stuart. Lord Dudley Stuart, którego czysta dusza brzydziła się wszystkiem, co miało pozór frymarki, odmówił. Wtedy ten wielki majątek zapisała pannie Burdett, z warunkiem, żeby do nazwiska swego przybrała nazwisko Couttsa. Kiedy umarła, dwudziestokilkoletnia panna Burdett odziedziczyła po niej czterdzieści pięć milionów franków gotówki, nadto udział w domu bankowym Couttsa.

Zdziwienie świata było wielkie, równie jak oczekiwanie, co też pocznie z temi ogromnemi pieniądzmi panna Burdett-Coutts. Inni uprzedzając jej postanowienie, nastręczali się na małżonków, między nimi i Ludwik Napoleon Bonaparte, późniejszy cesarz Napoleon III. To staranie się cesarza Napoleona o jej rękę, nie ma w sobie nic dziwnego, bo lord Dudley Stuart przez ożenienie się swoje z córką Luciana Bonapartego, wcielił się do rodziny Bonapartów.

Nadto sir Francis Burdett, ojciec panny Coutts, podczas wielkiej rewolucji francuzkiej był zwolennikiem Napoleona i utrzymywał jego stronę w parlamencie przeciwko ministrowi Pittowi.

Ten sir Francis Burdett, był to rodzaj naszego posła Ledóchowskiego (z 1831 r.), wymowny, ruchawy i popularny. W r. 1807 obrany członkiem parlamentu z Westminsteru, chciał wprowadzić głosowanie powszechne i parlament co roku obierany. W r. 1810, za odezwę swoją do wyborców na wieżę skazany, przez trzy dni ująć się nie dawał, broniony przez lud. Ujęty nareszcie, dwa miesiące w więzieniu wysiedział. Po wylądowaniu Napoleona z wyspy Elby, brał jego stronę przeciwko Bourbonom. Za ujęcie się ostre za wolnością druku w r. 1819, skazany był na więzienie w Kings Bench i na tysiąc funtów szterlingów kary. W 1828 r. popierał nadanie wolności katolikom irlandzkim, a w r. 1832 groził powstaniem, jeżeli reforma parlamentu, którą nareszcie podjęto, nie będzie przeprowadzona. Odtąd ucichł. Raz tylko się jeszcze sławnie odezwał, kiedy wnoszono w parlamencie wniosek udzielenia zasiłków emigracji polskiej z 1831 r., i przeszedł na stronę Torysów. Dalsze czasy już należą do córki jego; tej ustąpił pola.

Ta, zostawszy panią wszechwładną woli swojej, ale przykuta do imienia Couttsa, któremu winna była to swoje nowe w świecie stanowisko, postanowiła nazwisko to sławnem uczynić.

Dziś dla niego hymn dziękczynny rozlega się po wszystkich niezmiernych obszarach ziemi, gdzie Anglia panuje. Gdziekolwiek był kościół do zbudowania, szkoła do założenia, przytułek dla ubóstwa do postawienia, tam wszędzie znaleźć było można pannę Coutts ze szczodrym datkiem swoim, jak opatrzność drugą. Zasługi jej na polu dobroczynności tak rozgłośnem uczyniły imię Couttsa bankiera, że królowa uznała właściwem, z poklaskiem całaj Anglii wynieść je z nią do godności paroskiej. Wywdzięczyła się więc dawcom za ich niezrównaną hojność.

Z powodu tego wyniesienia następującą odezwę przesłało baronesie Burdett-Coutts Towarzystwo literackie przyjaciół Polski w Londynie 10. sierpnia 1871.

Pani, winniśmy cię zapewnić, że jakkolwiek wielkiem było powszechne zadowolenie, spowodowane wiadomością dostąpienia przez waszą dostojność parowstwa, nikt jej nie przyjął z milszą radością jak polscy w tym kraju wychodźcy, i jak Towarzystwo, które tylekroć miało zaszczyt zleconego sobie rozdawnictwa pomiędzy nimi twoich dobrodziejstw.

Uczucia te nie są jedynie winni owej współtkliwości, jaką stale okazywałaś dla ich nieszczęścia, ani tej szczodrobliwości, z jaką zawsze gotową byłaś ku ulżeniu ich niedoli; lecz zarazem owemu bliskiemu pokrewieństwu i przyjaźni, jakie wiązały cię z najszlachetniejszym obrońcą ich sprawy w angielskim parlamencie, a zarazem ich najwierniejszym i najgorętszym przyjacielem, lordem Dudley Coutts Stuartem.

Niech nam wolno dodać, o ile im i nam dozwolonem być może wynurzenie naszego przekonania, że wznosząc do parowstwa imię jedno z najstarszych w tem państwie, w dwójnasób uświetnione — przez rycerski twojego ojca opór przeciw wszelkiemu uciemiężtwu pod jaką bądź postacią — i przez twą własną przezacną sławę, dla roztropnej wielkomyślności, jakoteż dla książęcej zamożności, rozrządzanej z ponad książęcą wspaniałością, zlałaś na wysoką dostojność, na którą wyniesiona, niemniej świetny zaszczyt, jak ten, który dostąpiła, będąc policzoną pomiędzy jej członki.

Mamy zaszczyt pozostać pani
Jej najskwapliwszymi sługami
Lord *Kinnaird*, prezes. Lord *Harrowby*, wiceprezes. Lord *Townshend*, wiceprezes. Lord *Houghton*, wiceprezes, Lord *Sandon*, wiceprezes. *W. Lloyd Birkbeck*, honorowy sekretarz. *Karol Szulczewski*, sekretarz.

Odpowiedź baronesy Burdett-Coutts była następną:

Holly Lodge, 16. sierpnia 1871.

Mościpanowie! — Zaledwie potrzebuję upewnić was, żem odezwę waszą, którą miałam zaszczyt otrzymać we środę przeszłą, przyjęła z najgorętszem jej ocenieniem. Uczucia wszakże, do których przemawiała, postawiły mię w niemożność zdobycia się na odpowiedź jej wyrazom w sposób ich godny od razu.

Jej przyjacielski przyklask parowstwu, które podobało się królowej, łaskawie zlać na mnie, jej życzliwe wyrazy osobistego poważania, podobne zaiste były innym, jakie odebrałam z tej okoliczności, bądź to od życzliwych przyjaciół i sąsiadów, bądź od wielkiego grona współpracowników, jakem ja sama, w rzeczach ogólnego lub narodowego użytku; ale nie mogę uważać odezwy Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski, jako jednego z nich. Uczucia, które wynurzyła, znajdą najwierniejsze swoje echo w narodowości, w mowie i wierze nie mojej własnej, a które najszczerszym są hołdem dla męża, którego imię związane z mem mianem, nadaje mi najlepsze prawo do tego przejęcia się, jakiem Towarzystwo pałało w tem wydarzeniu mojego życia.

Jakkolwiek słabą przedstawicielką jestem zasług, wymowy, stałego poświęcenia się i odwagi, które Towarzystwo przypomina tak wiernie, nie jestem przecież zupełnie nieprawdziwą; albowiem we współczuciu nie ustępuję ani mojemu drogiemu ojcu, ni owemu drugiemu krewnemu, wspominanemu tak czule w waszej odezwie.

Zachowam ją na zawsze przy sobie z owym pięknym medalem, wybitym na zgon mego krewnego, danym mi zarówno, jak jego drogiej i lubej siostrze, co tak prędko poszła za swoim bratem odpocząć w Chrystusie; i pragnęłabym z duszy, żeby to słabe wyznanie wdzięcznego uczucia za dany dowód w odezwie, czci i przywiązania, dzielonych przez członków waszego Towarzystwa ku ich pamięci, mogło znaleść miejsce w pamiętnikach Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski, którego członkom, każdemu i wszystkim, składam moje szczególne podziękowanie za ich przychylność z tej okoliczności.

Zostaję mościpanowie,
waszą najszczerszą
Burdett-Coutts.

Nie można pomyśleć bez wzruszenia, że Towarzystwo przyjaciół Polski, zawiązane w początkach emigracji 1831 r., przebywszy mężnie i wytrwale różne koleje zmiennych nadziei naszych, dotrwało do czasów, kiedy nietylko ono samo, ale Anglia cała zaczyna wierzyć w spełnienie nadziei naszych, i pragnąć ich prędkiego ziszczenia. Nie mogło dożyć piękniejszej chwili, bo ma dziś na chwałę swoją swój byt wieloletni, i usprawiedliwienie jawne swego wytrwania i wiary.

rozszerzają zarzut, który się już stał środkiem agitacyjnym, że rząd obecny chce usunąć konstytucję lub przekroczyć jej granice. Nie można wymagać od rządu, i nikt też zapewne wymagać nie będzie, aby występował za każdym razem przeciw próżnym zarzutom, ilekroć je podnoszą. Rząd obowiązuje dzisiaj tak jak 7. lutego, w dniu objęcia urzędowania, zdanie jego programu: „Konstytucja istniejąca, której ciągłość nie może być przerwaną bez sprowadzenia chaosu w cały stan prawny, polityczny, jest podstawą, na której rząd stoi“.

Sprawy polskie.

II.

Zabór pruski.

Wykazaliśmy niemożebność jednolitych usiłowań narodowych w różnych częściach Polski, konieczność prowadzenia prowincjonalnej polityki i wyrabiania się tym sposobem prowincjonalizmu—chcemy teraz chociaż pobieżnie rozpatrzyć się w obecnem położeniu zaborów, a rozpoczynamy od zaboru pruskiego.

Życie polityczne zaboru pruskiego stosunkowo dziś słabo się rozwija. Wielkopolanie mają wprawdzie reprezentacje swe w sejmie pruskim jak i parlamencie niemieckim (ostatnia wybrana przez powszechne głosowanie), działalność ich jednak jest ograniczona w większej części do obowiązku protestowania w pewnych kwestjach, co nakazuje im czynić interes narodu; wszelkie wreszcie przedstawienia odnoszące się do potrzeb ludności polskiej, nie są nigdy przez Niemców należycie uwzględniane. Germanizm w zaborze pruskim zrobił już pewien wyłom, Niemcy rozsiadli na ziemi polskiej, dzięki zwłaszcza pruskiej ordynacji wyborczej, w silnym w niektórych miejscowościach zastępie, występują do walki z ludnością polską. Ta walka na miejscu prowadzona z Niemcami, jednoczy ludność polską, obowiązek wspólnej obrony przed wrogiem, nie dopuszcza tworzenia się stronnictw, one bowiem korzyść mogłyby oddawać tylko nieprzyjaciołom. Dobrze to rozumieli mieszkańcy zaboru pruskiego, harmonia zawsze panowała w ich czynach a dopiero przy ostatnich wyborach, uwiedzeni obcemi podszeptami ultramontanie, kłam jej zadać się odważyli. Na szczęście ten rozdział, nie zdaje się być trwałym, na chwilowem zaś nieporozumieniu, solidarność narodowa, nieodzowna nam dla zbawienia, nie wiele utraci. Wszystko zdaje się to zapowiadać.

Polacy zaboru pruskiego, wiedzeni myślą służenia sprawie narodowej a zgodni w działanich może dla tego właśnie, że nie potrzebują się gubić w urojeniach wyższej polityki, na polu prac organicznych wiele mogą czynić. Tam polska nieporadność, brak wytrwałości, od dawna staczają walkę z oszczędnością i pracowitością Niemców. Przemysłowcy niemieccy, zawdzięczając to swym przymiotom, zdobyli trwałe dość pozycje pośród ludności polskiej, mienie jej chwytając w swe ręce. Dziś jednak poznano się na broni naszych nieprzyjaciół i ogólnie widzimy też usiłowania przyswojenia jej sobie. Ustępstwo ziemi Niemcom jest występkiem przeciwko patrjotyzmowi, chcąc więc nie być występnym, każdy stara się być oszczędnym i pracowitym w pracy. Walka dziś w Poznańskiem, toczy się na polu dobrobytu, bo to droga powstrzymania szerzącej się germanizacji. W ekonomicznym rozwoju postępuje więc dziś znacznie zabór pruski. Stowarzyszenia przy wspólnej pomocy usiłują wyrwać z rąk Niemców przemysł, uczynić go narodowym, a gdy w mieście jakiem ukaże się firma polska, więcej nieraz to cieszy ludność tameczną, jak ukazanie się najlepiej napisanej powieści — i to rzecz naturalna — bo dziś jak powiedzieliśmy, na polu dobrobytu toczy się walka z nieprzyjaciółmi.

W zaborze pruskim obecnie szlachta i włościanie stanowią główny zastęp pracowników. Klasy miejskiej nie ma prawie, bez niej życie narodowe jest sztuczne. Rząd pruski od posad urzędniczych odsuwa stanowczo Polaków, przeszkadza tym sposobem grupowaniu się inteligencji miejskiej, tylko więc wspierając przemysł, odbierzemy Niemcom przewagę w miastach i ułatwimy tworzenie się klasy mieszczańskiej, bez której niedostatecznemi są wszelkie usiłowania szlachty i włościan, jakkolwiek ci stojąc wyżej w oświacie od włościan innych części polski, żywo i gorąco czują po polsku.

Głosy patrjotyczne wyrażały obawy, czy ruch przeważnie okonomiczny zaboru pruskiego, nie jest z uszczerbkiem dla strony politycznej narodu. Obawa to jednak zbyteczna, Poznańskie bowiem jednocześnie nie przepomina o duchowych potrzebach, jego zaś posłowie zasiadając na ławach sejmowych, wiernie stoją przy chorągwi narodowej, pamiętają przy każdej sposobności, co im czynić nakazuje posłannictwo narodowe. W Prusach zaś Zachodnich, które dzięki gorliwości kilku patrjotów w ostatnich czasach prześcigły na polu prac około rozwoju życia narodowego W. ks. Poznańskie, widzimy nowe usiłowania ku wzmożeniu ruchu politycznego.

Niedawno utyskiwano na oziębienie się życia narodowego w Prusach Zachodnich — na zaniedbanie mieszkańców przymorskiej okolicy Kaszubów, którzy manifestowali swe uczucia polskie. Winien temu ogół, który usiłowań kilku pracowników nie wsparł należycie, ci więc pod nadmiarem pracy słabnąć poczęli — zdaje się jednak, iż sami Prusacy dopomagali nam do wyjścia z odrętwienia. Ich zamiar obchodzenia uroczyście dnia swej hańby — stuletniej rocznicy rozbioru Polski — rozdrażnił polskie serca, a to wytworzyło nowe krzątanie się na polu narodowem. Swiadczy o tem „Towarzystwo ku wspieraniu moralnych interesów“, z którego obrad sprawozdanie nie dawno zamieściliśmy w naszem piśmie. „Gazeta Toruńska“ sądzi jednak, iż tak to towarzystwo jak i koło poselskie „wszystkich interesów naszych politycznych w dostatecznym stopniu“ nie są w stanie reprezentować, a przeto skreśla projekt utworzenia „Towarzystwa politycznego dla obrony interesów polskich w państwie pruskiem“, któreby pochwyciło w swe ręce ogólny kierunek nad sprawami zaboru, a względnie do którego koła poselskie w sejmie i rajchstagu berlińskim byłyby niejako delegacjami. Inicjatywę w utworzeniu takiego koła reprezentantów zaboru pruskiego, „Gazeta Toruńska“ zaleca podjąć istniejącemu „Towarzystwu moralnych interesów.“ Oto w jaki sposób pismo wspomniane proponuje uformowanie takiej reprezentacji ogółu.

Mamy wśród instytucyj naszych ciało, które posiada niektóre chociaż nie wszystkie warunki, uzdolniające je do reprezentowania wszystkich Polaków pod panowaniem pruskiem we wszystkich sprawach politycznych, tak wewnętrznych jak zewnętrznych. Jest nią a raczej są nią walne zebrania delegatów wyborczych dla W. ks. Poznańskiego i dla Prus Zachodnich. Delegaci ci wyszli z wyborów i reprezentują wszystkie powiaty przez Polaków zamieszkałe; nie dostaje im tylko mandatu do rozpatrywania wszystkich spraw politycznych, ograniczeni oni są po większej części jedynie do postawienia lub potwierdzenia kandydatów na krzesła poselskie do sejmów w Berlinie. Bądź jak bądź reprezentują oni w czasie wyborów to, co Niemcy zowią „stronnictwem polskiem“ w Prusiech, a co dla nas jest tym „odłamem narodu polskiego, który mocą wypadków dostał się pod panowanie pruskie.“

...Potrzebaby, aby wyborcy na zgromadzeniach przedwyborczych wybierając delegatów powiatowych, wyraźnie upoważnili ich do rozszerzenia swej kompetencji poza sprawy ściśle wyborcze do wszystkich spraw nas obchodzących.

Nie dosyć jednakże na tem. Gdyby walne zebranie delegatów miało przybrać charakter naszej reprezentacji politycznej, musiałoby odebrać od wyborców prawo k o o p t o w a n i a pewnych osobistości, które w łonie takiej naszej reprezentacji byłyby niezbędne. Do kategorji tej zaciągnąćby można z 10 reprezentantów większej własności ziemskiej, z 3 reprezentantów szkolnictwa, którychby szukać należało pomiędzy wysłużonymi a więc niezależnymi już wyższymi pedagogami, z 5 reprezentantów przemysłu i handlu, z 3 reprezentantów prasy i z 7 znakomitości naszych literackich i naukowych. Duchowieństwo także przez pewną liczbę członków zastąpione być powinno.

Słowem zebranie delegatów powiększyćby trzeba około 30 do 40 osobami z powyższych kategoryj. Tym sposobem utworzylibyśmy sobie areopag narodowy, ze stałej i określonej liczby członków utworzony, z których część zawdzięczałaby pozycją swą wyborom, a reszta kooptacji przez wybranych dokonanej.

Ciało to składałoby się z około 100 osób, a liczba byłaby zdaniem naszem zupełnie dostateczną.

Nie wiemy, jakie projekt ten znajduje w zaborze pruskim przyjęcie. Pisma inne dotąd pomijają go milczeniem, czyżby i tam istniała zawiść dziennikarska jak u nas? Nie chcemy też twierdzić, aby projekt był bez zarzutu, myśl jednak sama zdaje się nam być szczęśliwą, a świadczy jednocześnie, iż oprócz ruchu ekonomicznego w zaborze pruskim chociaż słabo, rozwija się jednak i życie polityczne.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. września.

— Niemcy do centralistycznego stronnictwa należący, zabierają się do parlamentarnego *strike*. Nie mówiąc o tych liberałach, którzy wśród protestów zrezyguowali ze swych funkcyj poselskich w sejmach czeskim, morawskim, górnej Austrji i kraińskim, słychać o „zmowie“ koryfeuszów politycznych innych sejmów, która ma na celu przeprowadzenie uchwały: abstynencji.

Jak jedni nie weszli do sejmu, gdzie są w mniejszości a przez to samo się usunęli od przyszłych obrad w reprezentacji wspólnej czy państwowej, tak drudzy w sejmach, gdzie stanowią większość, mają na myśli powziąć uchwałę, by sejm nie wybierał delegatów z grona swego do Rady państwa.

Konferencje niemieckich posłów, które się odbyły w Wiedniu przedwczoraj z inicjatywy komitetu centralnego, właściwie tylko do agitacji wyborczej ustanowionego, postawiły dowód, jeźli taki był jeszcze potrzebnym, że klika centralistyczno-liberalna jak za Schmerlinga tak i teraz innej organizacji nie chce, jak tylko takiej, któraby im zapewniała hegemonią bez względu na stosunki liczebne.

Chociaż rezultat postanowień tego klubu miał być „pro foro externo“ tajemnicą, wiadomo jednak, że się zgodzono na zasadę solidarności postępowania dalszego. Co do kwestji brania lub nie brania udziału w akcji parlamentarnej, zostawiono ją do późniejszej decyzji.

Nie dlatego jednak rzecz odroczono na chwilę, by ją rozważyć i zgłębić, tylko żeby nie przesądzać, jakby w którym sejmie można zrobić skuteczniejszą oppozycję. W sejmie niż.-austr. wpadli na pomysł, żeby się jak najprędzej uwinąć z sprawozdaniem komisji nad przedłożeniem rządowem o „zmianie statutu wyborczego i ordynacji krajowej“, wnieść ten referat do Izby, i powziąć demonstracyjną uchwałę per majora: „żeby nad przedłożeniem rządu przejść do porządku dziennego.“

Niektórzy z gorętszych centralistów myślą, że ministerjum przystąpiłoby w skutek takiej manifestacji do rozwiązania sejmu, i rozpisania nowych wyborów, przez co by się odwlekła sesja parlamentarna rajchsratu, a z nowych wyborów wyszłaby ta sama partja centralistyczna zwycięsko.

Powiadają, że rząd od rozpoczęcia swych ugodowych rokowań z Czechami, był przygotowany na bezwzględną oppozycję kliki parlamentarno-centralistycznej; i że uchwalił środki zaradcze przeciw ewentualnościom, jakie dziś wychodzą na wierzch.

Liberałów niemieckich a szczególnie ich przewodników mocno irytuje fakt, któremu zaprzeczyć niepodobna, że nie wszyscy austrjaccy Niemcy podzielają ich zapatrywania polityczne. Taki nowy sejm górnej Austrji, lub dawny Tyrolu, są im solą w oku. Widocznem jest, że element narodowy reprezentowany przez nich tylko in partibus.

Wied. Gazeta robi co może, by uspokoić umysły wiernokonstytucyjne. Mało się to na co przyda, ale zawsze ma pewne znaczenie, jeśli w każdym niemal polemicznym artykule nacisk położony na konstytucję, a nawet (co może zbyteczna) na ciągłość prawną, konstytucyjną.

W ostatnim artykule dziennik urzędowy zbija naciągane argumenta niemieckich posłów do sejmu czeskiego, zawarte w ich proteście, gdzie powiadają, że reskrypt królewski unieważnił ustawę zasadniczą dla Czech, i miasto wspólnej podstawy, przyjął prawo państwowe korony czeskiej. (Artykuł ten podany powyżej; p. r.)

Artykuł ten polemiczny, dość długi, zostawia jednak pewną lukę; nie dotyka bowiem i nie rozświeca punktu ważnego: jakie położenia i stosunek zaznaczony innym krajom wobec nowego planu organizacji, na kanwie czesko-rządowej osnutego.

Oesterr. Journ., którego się czasem wypierają, ale który najczęściej bywa podpierany z góry, wypełnia poniekąd tę próżnię, przy sposobności „omawiania adresów sejmowych“, nad którymi obradować będą niektóre sejmy.

W adresach tych, powiada, będą sformułowane żądania pojedynczych sejmów. Ponieważ zaś w rokowaniach ugodowych co do postulatów (innych krajów) porozumienie już nastąpiło: więc adresa i odpowiedzi na nie, nastąpią szybko, jedne po drugich.

Poczem główne kontury „dzieła ugody“ wyjdą na wierzch, i sformułowanie projektów do odpowiednich ustaw prawnych nie zabierze dużo czasu, bo to już wszystko w porozumieniu wspólnem ułożona.

Zdawałoby się z tego przedstawienia, choć niezbyt jasnego, że sfery rządowe skłonne są do „optymizmu“ w tym duchu, iż nie będzie trudności żądań, przedłożeń etc. z innej strony, prócz niemiecko-centralistycznej; bo reszta zrównane.

Jesteśmy—ogólnie biorąc rzeczy—w niepewności, co nam przyniesie najbliższa przyszłość; lecz właśnie taki stan rzeczy nie pozwala stawiać żadnego kroku pospiesznie, bez należytej rozwagi—już dziś z pewnością można powiedzieć, że od nas samych zależać będzie, na jakiem stanowisku staniemy w przyszłości, o ile się to tyczy kraju Galicji.

P. Beust zaniechał projektu zwiedzenia Brodów i Lwowa. Powiadają, że mu jakoś nie na rękę odgrywać rolę polityczno-wewnętrzną, teraz, kiedy Rieger górą, któremu (w czasie zatraconej na pół „miłości“ liberałów niemieckich) miał dać w liście swym epithateum: „Landespreisgeber“. Wszystkich kochać niepodobna.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Mosk. Wied. donoszą o wkrótce mającem nastąpić przekształceniu banku polskiego w Warszawie na „kantorę“ tj. prostą filię banku petersburgskiego. Przemiana ta ma się odbyć stopniowo i wolno będzie polskiemu bankowi, aż do ukończenia onej dalej prowadzić swe interesa.

Summa wyasygnowana w roku bieżącym na reperacje kościołów unickich w Kongresówce, wynosi 70.000 rs. Nie idzie tu tyle o reperacje, ile o nadanie wnętrzu świątyń podobieństwa do cerkwi prawosławnych. Od r. 1865 po rok bieżący, rząd moskiewski nie licząc nowostawianych cerkwi, wydał na podobne reperacje przeszło 360.000 rs. Większa część tej kwoty została w kieszeniach czynowników i unickich księży, skorych do przejścia na religię carską.

W Węgrowcu od 1. kwietnia r. p., ma być otwartem czteroklasowe gimnazjum katolickie wraz z klasą przygotowawczą, o które to gimnazjum mieszkańcy oddawna się upominali.

Myśl poruszona przed niejakim czasem przez *Gaz. Tor.*, aby obok innych towarzystw zakładano oraz i towarzystwa śpiewaków, szczęśliwy znalazła grunt w zaborze pruskim. W przeciągu ostatnich sześciu tygodni, zawiązało się tam 16 takich towarzystw, i Poznańskie towarzystwo „Harmonia“, stanąwszy na czele, przezwało się z tej przyczyny „centralnem towarzystwem harmonii.“ Pieśni świeckich dostarczyć ma p. Dembiński, kościelnych p. Klonowski.

Francja.

O rozbrojeniu gwardji narodowej w Lyonie piszą do *Gaz. Kol.* „Wczoraj wieczór rozlepiano po ulicach odezwę, wzywającą mieszkańców do oddania broni, którą im wręczono do walki z cudzoziemcem. Zostawiono 48 godzin mieszkańcom do zniesienia broni do merostw. Ci z narodowej gwardji, którzy rozkazu tego nie usłuchają, mają być karani więzieniem od miesiąca do dwóch lat i karą pieniężną od 10 do 1000 fr. Wszystkie posterunki zajmowane dotąd przez gwardję narodową, obsadzone zostały wojskiem regularnem. Wczoraj Lyon był zupełnie spokojny; nawet przedmieścia się nie ruszały. Mer Lyonu, pan Henri. w ostatnich swoich edyktach już nie używa formuły: „Komuna Lyonu“, i zastępuje ją słowami: „Miasto Lyon“.

W Paryżu panuje pewna agitacja po między mechanikami; jest to echo zapewne zmowy mechaników w Anglii. Francuscy mechanicy żądają także podwyższenia płacy. Policja ma zamiar wdać się w to, i zawiesić ich zgromadzenia.

Oddanie fortów Francuzom miało nastąpić 20. września. Zawarto osobną konwencję dotyczącą formalności oddania. W chwili oddawania każdy fort ma być obsadzony tylko przez 25.000 żołnierzy niemieckich i tylko 25.000 żołnierzy francuskich ma wejść naprzód dla odebrania fortu. W jednakowem oddaleniu z obu stron ma stać stu żołnierzy francuskich z jednej, a stu niemieckich z drugiej strony.

Czterech wojskowych Niemców, dwóch poruczników i dwóch sierżantów wybrało się w cywilnem odzieniu do jednej z kawiarń na bulwarze sebastopolskim. Tam ich poznano, obito, zarzucono szklankami i butelkami, i tak znieważonych oddano w ręce policji.

---

6. Posiedzenie sejmowe

z dnia 21. września.

Posiedzenie zapowiedziane na godzinę 10., zagaja marszałek o godzinie $^3/_4$ 11. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z V. posiedzenia, nastąpiło odczytanie następujących petycyj:

1. Wydział powiatowy w Dolinie z prośbą Tomasza Selepkiewicza byłego nauczyciela, o podwyższenie mu płacy emerytalnej.

2. Konstantynowicz Michał, nauczyciel czytania i pisania dorosłych, o stałą płacę a ewentualnie subwencję.

3. Wydział pow. Kosowa w sprawie budowli wodnych.

5. Tenże Wydział o subwencję 4.561 zł. na drogi powiatowe.

5. Komisja fizjograficzna w Krakowie w sprawie ochrony ptaków, gospodarstwu użytecznych.

Taż komisja o zasiłek po 150 złr. przez 3 lat dla strażników przeznaczonych do ochrony ptactwa gospodarstwu użytecznych.

7. Rudzicki Michał, były nadzorca dróg krajowych o podwyższenie płacy emerytalnej lub wsparcie.

8. Sobieski Stanisław, inspektor szkół ludowych o subwencję na wydawnictwo Biblioteki pedagogiczno-dydaktycznej.

9. Uranowicz Zygmunt, supleut przy gimnazjum Brzeżańskiem i dr. filozofii o ulgę w zajęciu dla zastępców nauczycieli i o stanowisko doktorów filozofii przy szkołach średnich.

10. Balzer Franciszek, djurnista konceptowy przy Wydziale krajowym, o dodatek do djurnum w skutek uchwały z r. 1868.

11. Wydział powiatowy Grybów o polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych.

12. Wydział powiatowy miasta Tarnobrzegu o zmianę §. 62. ustawy gminnej.

13. Wydział powiatowy miasta Kolbuszowa w przedmiocie sum w budżetach państwowych na budowy wodne i drogowe dla Galicji przeznaczonych.

14. Tenże Wydział w sprawie asenterunku izraelitów.

15. Tenże Wydział o zniżenie ceny soli i zaprowadzenie magazynów.

16. Gmina Czerlatyce, o ulgę w opłacie podatków.

17. Gminy Makowiska, Korzenica, Laszki i Bobrówka, z przedstawieniem w sprawie indemnizacji szkół ludowych, opłat kościelnych, i na parafialne budynki.

18. Gmina Brzeszcze, o przeniesienie myta z Kut do Brzeszcza.

19. Zwierzchność gmin Krzywe, Czarna, i Rudy, przez posła Wiśniewskiego, względem wydalenia z gmin obcych osiedlonych zbrodniarzy, zakazu paszenia bydła na miedzach, zbierania trawy i ścierniska.

20. Wydział powiatowy miasta Śniatyna, o przedłużenie drogi Sniatyn, Horodenka do dworca kolei Sniatyn-Załucze, lub udzielanie subwencji 2.500 złr. na tę drogę.

21. Pogorzelcy miasta Baranowa, o zapomogę.

P. Weismann wnosi, aby petycja pana Konstantynowicza odesłaną była do komisji budżetowej, na co się Izba zgadza.

Komisja propinacyjna się ukonstytuowała, i wybrała przewodn. p. Smarzewskiego, zastępcą p. Badeniego, sekr. Bauma.

Komisja adresowa: przew. Zyblikiewicza, zastępcą p. Ludwika Wodzickiego, sekretarzem p. Czerkawskiego.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o rozkładzie dodatków do podatków.

Sprawozdawca, p. Ławrowski, po odczytaniu tego wniosku proponuje, aby dla ważności przedmiotu obraną została osobna komisja, z 5 członków złożona; p. Zyblikiewicz zaś wnosi, aby sprawa odesłaną była do komisji budżetowej.

P. Krasicki. Jestem tego zdania, że stosowniej będzie wybrać osobną komisję, już z tej przyczyny, że budżetowa komisja ma dwa budżety i zamknięcie rachunków za 2 lata, więc ma dużo zajęcia. Przedmiot obecny wymaga zbadania wielu dat statystycznych, które Wydział krajowy dostarczy, aby się przekonać, czy rzecz proponowana jest do przeprowadzenia możliwą lub nie. Wnoszę więc, aby poprzednio ten był badany przez osobną komisję. Gdy p. Zyblikiewicz wniosek swój cofnął, Izba przyjmuje wniosek p. Ławrowskiego.

Poczem przystąpiono do wyboru tej komisji.

Podczas tego wyboru pojawił się poseł, hr. Gołuchowski.

Przy pierwszem głosowaniu na 97 głosujących, otrzymał absolutną większość tylko p. Krzeczunowcz. Przystąpiono zatem do powtórnego głosowania kartkami, przy którem na 109 głosujących pan Szumańczowski otrzymał głosów 79, ks. Halka 70, Weismann 69, Kamiński 60.

Do komisji podatkowej wybrani: Szumańczowski, ks. Halka 70, Weissmann 69, Kamiński 60 gł.

P. Paszkowski donosząc, iż komisja administracyjna przedłożenie rządowe o terminie pertraktacyj w sprawie zniesionych używalności w cudzych stawach i lasach zupełnie zgodnie z wnioskiem rządowym przyjęła, wnosi przedstawienie sprawozdania o nim bez drukowania. Izba zgadza się na to.

Drugie czytanie ustawy o zakazie łapania ptaków, odroczono do jutra.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkowskiego o udzielenie zapomogi dla miasta Dobromila.

P. Tyszkowski. Zadne miasto nie ucierpiało tyle, ile Dobromil, gdyż zgorzał ou w zupełności. Powinniśmy go wspomódz nietylko z litości, ale w dobrze zrozumianym interesie naszym, albowiem jednym z najważniejszych błędów, które naród nasz doprowadziły do upadku, było zaniedbanie miast naszych i niestaranie się o rozszerzenie oświaty. Gdy miasta upadają, upada duch i oświata w narodzie. Zadna więc ofiara nie powinna być za dużą, gdzie idzie o podniesienie miasta. Co się tyczy Dobromila, to dodać muszę, iż był on dawniej znacznem i bardzo handlowem miastem, a dalej że był jednem z pierwszych miast, w którem była założona drukarnia polska. Wnoszę odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej. Izba zgadza się z tem.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego, w przedmiocie wyznaczenia 10.000 złr. na stypendja dla seminarjów nauczycielskich.

P. Sawczyński. W uzasadnieniu mego wniosku, oprę się na słowach p. Tyszkowskiego, który wymienił między powodami upadku narodu naszego i ten błąd, że nie staraliśmy się o rozszerzenie oświaty.

Wiadomem jest Izbie, iż w początkach roku bieżącego zostały zaprowadzone w kraju naszym seminarja nauczycielskie, z których niektóre już są otwarte, gdy inne z początkiem tego roku otwarte zostaną. Zamiast dawniejszych, t. z. preperand, obejmujących dwa kursa, obejmują nowe te zakłady 3 kursa, t. j. 3 lata. W skutek tego ilość uczęszczających na wykłady kandydatów znacznie się powiększyła, tak, że liczba ich w kraju naszym obecnie około 600 wynosi. Nie potrzeba dowodzić, że ludzie, zgłaszający się do tych zakładów, pochodzą po większej części ze stanu biednego, że przeto ucząc się, muszą ciągle walczyć z niedostatkiem. Jeżeli więc chcemy mieć nauczycieli wykształconych, to musimy przyjść w pomoc tym, którzy się do takich zakładów zgłaszają. Dla uczniów szkół średnich i wyższych zakładów naukowych, wyznaczane są liczne stypendja, dla tych zakładów nie czyniono nic więcej pomimo, iż liczba ich znacznie się powiększyła, bo trzeba zważyć, że w zakładach tych kształcą się nauczyciele nie tylko szkół ludowych, ale także nauczyciele szkół wyższych, miejskich, zwanych niesamoistnemi realnemi, a których szkół także większą ilość wprowadzić będzie potrzeba. Do samychże seminarjów trzeba będzie nauczycieli wykształconych, gdyż teraz wyjątkowo powołano tam nauczycieli szkół średnich. Ze skarbu publicznego wyznaczono kwotę 15.000 zł. na stypendja dla tego zakładu, t. j. 150 stypendjów po 100 złr., ale jeżeli się zważy, iż liczba kandydatów wynosi około 600 i że nie ma pomiędzy nimi wielu takich, którzy o własnych siłach w tych zakładach kształcić by się mogli, i że większa część własną pracą, t. j. dawaniem lekcji się utrzymuje, to każdy przyzna, że suma ta jest za małą. Trzeba przytem i to zważyć, że zakres nauk w tych zakładach został tak rozszerzony, że kandydaci i kandydatki mają 6 godzin dziennie zajętych; więc nie wiele czasu pozostaje im do udzielania lekcyj, przy których czas strawiony i tak dla wykształcenia ich za zmarnowany uważać należy. To były powody, które mnie skłoniły do postawienia mego wniosku, bo w sprawach oświaty wyłożony grosz najlepsze przynosi procenta; jeżeli zaś mało się łoży, to to mało się wyrzuca, jeżeli się tyle wydaje, ile nie wystarcza, to wtedy można powiedzieć, iż się marnuje grosz.

Co do kwestji formalnej, wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji edukacyjnej, ażeby ta zbadała, o ile on się zgadza z dzisiejszym stanem tych zakładów, a następnie do komisji budżetowej dla zbadania o ile fundusze krajowe na taki wydatek pozwalają.

Izba przyjmuje oba wnioski.

Z porządku dziennego następnje pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego, aby sprawozdania i wnioski Wydziału krajowego na dwa tygodnie przed otwarciem sejmu posłom rozsyłane były.

Chrzanowski. Nie będę się zajmywał długo uzasadnianiem wniosku mego, wspomnę tylko, iż zwykle na pierwszem posiedzeniu otrzymujemy stokilkadziesiąt stron obejmujące sprawozdanie, w którem wśród innych spraw wobec krótkości sesji, rozpatrzeć się nawet nie można. Sprawozdania Wydziału krajowego, tego organu wykonawczego u-

chwał naszych są bardzo ważne, więc dobrze by było, gdyby publiczność i posłowie mogli się w nich lepiej rozpatrzeć. Wcześniejsze rozsełanie trudności ani kosztów nie powiększyłoby w niczem, gdyż jest ono wcześnie już gotowe i przed otwarciem sejmu wydrukowane, a poczta urzędowe akta bezpłatnie przewiezie. Ponieważ sprawozdanie Wydziału krajowego odesłane zostało do komisji budżetowej, przeto wnoszę, o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej, a następnie aby komisja budżetowa wybrała ze swego grona podkomitet dla sprawozdania Wydziału kr. i dla mego wniosku.

Izba oba wnioski przyjmuje.

(Wniosek p. Chrzanowskiego rozciągnąć by można i na sprawozdania z obrad sejmowych. We Wiedniu np., gdzie ani stenografom, ani za druk więcej nie płacą, jak we Lwowie, sprawozdania te regularnie drugiego dnia po posiedzeniu posłom rozdawane bywają. U nas jakoś do tej perfekcji dojść nie można. Wczoraj bowiem rozdano dopiero sprawozdanie z drugiego posiedzenia.

Zdaniem naszem, sprawozdania stenograficzne powinne najdalej w 2 godzin po posiedzeniu już przez komisję weryfikacyjną sprawdzone, gotowe być do druku, jak się to praktykuje we Wiedniu. Następnie korekta drukowa nie powinna zalegać po całych dniach u korektora, lecz korektor powinien ją pilnować w drukarni. Złe leży głównie w tem, że całe to przedsiębiorstwo tych sprawozdań nie jest skupione w jednym ręku.

Biuro stenografów tworzy osobne ciało, korektor literacki jest znowu kto inny, korektor drukarski znowu ktoś inny, a drukarnia znowu gdzieindziej, i tak sprawozdanie sejmowe nim zostanie wydrukowane i oddane, wędruje nieraz cały tydzień od jednego do drugiego, wszędzie zalegając.

Z porządku następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kirchmajera o reformie ustawy drogowej.

Na wniosek Kirchmajera odesłano go do komisji drogowej.

Pierwsze czytanie wniosku Torosiewicza o drogach powiatowych.

Ps. Torosiewicz. Ustawa drogowa z 18. sierpnia 1866 okazała się tak niesprawiedliwą i niepraktyczną co do dróg gminnych, iż z całą bezstronnością można powiedzieć, iż z winy ustawy w tak złym te drogi znajdują się stanie. Mianowicie niestosowny jest przepis o prestacjach. Drogi gminne w naszym przeważnie rolniczym kraju są najważniejsze, gdyż po nich wszystkie ziemiopłody na targi, i do kolei odsyłane bywają. Otóż na utrzymanie dróg tych powinni dawać ci, którzy najwięcej z nich korzystają. Dziś te prestacje niesłusznie są rozdzielone między pojedyńczemi gminami, gdzie np. dróg należących do małego miasteczka, używają wszystkie sąsiednie gminy, a utrzymywać ma je tylko miasteczko. Niesłuszny jest ten rozkład między obszarem dworskim a gminami, niesłuszny między członkami jednej gminy, gdzie ubogi zarobnik tyle daje ile zamożny gospodarz. Mojem zdaniem rozkład ten powinien mieć miejsce podług podatku osobowego, na ostatek od podatku od każdej sztuki bydła. Proszę nakoniec o odesłanie wniosku mego do komisji drogowej. Izba zgadza się na to.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza, w przedmiocie przedłużenia na dalsze 6 lat prawa sejmu, uchwalania zmian ordynacji wyborczej prostą większością.

P. Krzeczunowicz. Obecnie jest piąta sesja perjodu, w którym możemy zmiany ordynacji wyborczej uchwalać prostą większością. Kiedy się ten perjod skończy, potrzebną będzie do prawomocności uchwał w sprawach ordynacji wyborczej, obecność trzech czwartych części wszystkich posłów, a zgodzenie się dwóch trzecich części obecnych członków sejmu; wszyscy, a nawet rząd czujemy potrzebę zmiany w ordynacji wyborczej, jednakże w tej sesji ani odnośnych przedłożeń rządowych nie ma, ani żaden z członków sejmu wniosku w tym kierunku nie postawił. Zostałaby więc tylko szósta ostatnia sesja. Długość sesji jest zapewne od nas niezależną, i nie wiemy jak długo ona potrwa, może po wyborze delegacji zostanie ona zamkniętą, i nam nic czasu nie zostanie do uchwalenia potrzebnych zmian w ordynacji wyborczej. Obecnie wobec prawdopodobnej reorganizacji politycznej kraju naszego, zmiany w ordynacji wyborczej będą nieuniknione, więc powinniśmy sobie zastrzedz to nasze prawo i na dalsze lat 6.

Wnoszę, aby wniosek ten odesłano do komisji prawniczej. Izba przyjmuje.

Z porządku następuje pierwsze czytanie wniosku ks. Króla, o kosztach leczenia ubogich chorych. Ks. Król z trybuny zabrał się w długiej przemowie do uzasadnienia swego wniosku. Wyborcy moi bardzo mi zalecali, abym ile możności popierał wniosek, iżby połowa kosztów leczenia ubogich chorych, dotychczas ciężąca na gminach, przeszła na kraj. Szpitale muszą upaść, jeżeli stan obecny dłużej potrwa, bo naprzód trudno zawsze sprawdzić, kto do jakiej gminy należy, w skutek czego zdarzyć się może, iż biednego kalekę schorzałego, odtrącą od drzwi szpitalu, a potem, że gminy nie mogą opłacać tych kosztów, jak to n. p. w Tarnowie się dzieje, gdzie okoliczne gminy szpitalowi w przeciągu 3 lat 5000 złr. winne. Dla uzyskania bezpłatnego leczenia, trzeba świadectwa ubóstwa, o które bardzo trudno, gdyż gmina nie chce ich wydawać, obawiając się, iż będzie musiała potem płacić połowę tych kosztów, z czego znowu powstać może, iż chory ginie nie doznawszy pomocy lekarskiej. Te powody skłoniły mnie do postawienia mego wniosku, proszę zatem was moi panowie, abyście zechcieli tę połowę kosztów, która cięży na ludzie, rozłożyć na kraj cały a Bogu zrobić miłą tem ofiarę. Stawiam wniosek, wysoki sejm zechce uchwalić zniesienie tej połowy. (Głosy przerywają: tego nie wolno). Więc proszę odesłać mój wniosek do komisji szpitalnej. (Przyjęto).

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Bauma i towarzyszy, o zmianie ustawy o podatku pośmiertnym.

Ps. Baum. Ze wszystkich ciężarów najuciążliwszym jest tak zwany podatek pośmiertny. Po zaspokojeniu kosztów pogrzebu i innych wydatków, nie posiada osierocona rodzina częstokroć żadnych gotowych zasobów, a mimo to musi opłacać ten podatek. Cały zresztą kraj w licznych petycjach domaga się zniesienia tego tak szkodliwego i niesprawiedliwego podatku, a przynajmniej zmiany dotyczącej ustawy. Wiele władz autonomicznych oświadczyło się za zniesieniem tej opłaty, a gdy władze autonomiczne składają się ze wszystkiah warstw społecznych w kraju, tedy możemy uważać to jako wyraz prawdziwy opinii kraju.

Co do formalnego traktowania, wnosi mowca, aby wniosek jego odesłać do komisji administracyjnej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o przymusie szkolnym, które mowca uzasadnia jak następuje:

Nie będę się nad tem rozwodził, iż podniesienie oświaty jest jednym z najpierwszych obowiązków reprezentacji kraju. Nietylko tam, gdzie oświatą przodowały narody, na polu duchowem, lecz nawet jak to wskazuje r. 1866 i 1870, na polu walki naród bardziej oświecony zwyciężał, a przysłowie staropolskie: „Mądry przegadał, a głupi podniósł“, nie zupełnie się sprawdza. Mądry bowiem nietylko przegadał ale i podniósł.

Podniesienie oświaty jest tem ważniejsze w narodach, które nie mają innego pola do rozwijania sił swoich, które nie mają bytu politycznego, tylko więcej żyją na polu duchowem.

Jednym z najważniejszych warunków podniesienia oświaty, jest przymus szkolny, t. j. obowiązek posyłania dzieci do szkół. Już Solon i Likurg podobny nakładali obowiązek na obywateli, a w najnowszych czasach Francja bardzo żałowała, iż w r. 1833 nie przyjęto przymusu szkolnego, przez ministra Guizota żądanego. Dziś stara się ten błąd naprawić. W naszem ustawodawstwie państwowem, ustawą z 14. maja 1869, uchwalony został przymus szkolny, jednak ta ustawa jest dotąd tylko państwową, i niema zastosowania, dopóki nie będzie zaprowadzona w ustawodawstwach krajowych. Wszystkie kraje koronne prócz Galicji, ustawę tę przyjęły w swe ustawodawstwo zaraz w r. 1869, i te ustawy uzyskały już najwyższą sankcję.

Dla nas wydanie takiej ustawy jest tem potrzebniejsze, iż w rezolucji żądamy, aby ustawodawstwo co do szkół w całości oddane było sejmowi, i gdybyśmy takiej ustawy nie uchwalili, to słuszny nam z tego możnaby czynić zarzut, iż zaniedbaliśmy to, co już wszystkie kraje wykonały.

Nie sprzeciwia się to także i wyższej polityce, albowiem jeśli uchwalimy ustawę odpowiadającą państwowej z roku 1869, nie odwołując się jednak do niej, to ustawa nasza bynajmniej nie ubliży rezolucji, a zarazem może być sankcjonowaną.

Zasady w ustawie wyrażone, są powszechnie przyjęte, mianowicie w Prusach, Szwajcarji, w Badeńskiem, t. j., aby w każdej gminie, a nawet tu i ówdzie w każdym okręgu, który ma 40 dzieci, obowiązanych chodzić do szkoły ludowej, założoną była szkoła, albowiem za przymusem szkolnym idzie drugi obowiązek założenia szkół, tak, aby obowiązek pierwszy mógł być wykonywany. Tu napotykamy na znaczne trudności finansowe. Według sprawozdania Rady szkolnej, wszystkie fundusze, jakie wyznaczone są na szkoły ludowe, wynoszą około 540.000 zł.. aby zaś szkoły były w każdej gminie, potrzeba tę sumę zwiększyć o 900.000 złr. — Suma ta przez wzgląd na cel podniesienia oświaty bynajmniej nie jest wielką, a ofiara ta może nawet nie wynosić tyle, albowiem wiele gmin zapewne przyczyni się także z pewnym dodatkiem, a dopiero gdyby gminy nie były w stanie, wdtey fundusz krajowy przyszedłby w pomoc.

Gdyby sesja sejmowa dłużej trwała, wniósłbym, aby od razu całą szczegółową ustawę wypracowano i uchwalono. Gdy jednak niema nadziei, aby to się stało, wnoszę, aby tylko sejm uchwalił zasadę, t. j. przymus szkolny i założenie szkoły w każdej gminie, a wypracowanie szczegółowe statutu zostawione było oddzielnej komisji sejmowej, która i po skończonym sejmie miałaby pracą tą się zająć.

Wnoszę w końcu, aby wnioski moje odesłano do komisji szkolnej, a mam zaufanie w patrjotyzm członków tej komisji, iż jak najprędzej ze swego zadania się wywiążą.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Zamojskiego, o rozszerzeniu kolei u wszystkich wózków i wozów do szerokości kolei, zwykle półtoraczną zwanej.

P. Zamojski uzasadnia wniosek swój tem, iż podobne urządzenia zaprowadzone już są w wielu krajach Europy i okazały się nader praktycznemi. Prosi o odesłanie tego wniosku do komisji drogowej.

Koniec posiedzenia o godz. $1\frac{1}{2}$ popoł.

Przyszłe posiedzenie w sobotę o godz. 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku rządowego, o kosztach pertraktacji w sprawach podlegających wykupowi z mocy ustawy 26. kwietnia 1871.

2. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego do ustawy o ochronie ptaków w gospodarstwie użytecznych.

3. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego, o budowie gminnego szpitalu w Krakowie.

4. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie zarządu zakładu chorych w głównym szpitalu lwowskim.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Hallera, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego. o zaprowadzeniu wykładów w języku ruskim w gimnazjum akademickiem we Lwowie.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego, o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej szkole we Lwowie.

8. Pierwsze czytanie wniosku ks. Pawlikowa, o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w gimnazjum akadamickiem we Lwowie.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Ziemiałkowskiego, o utworzeniu okręgów gminnych do sprawowania policji i poruczonego zakresu gmin.

10. Sprawozdanie z wyborów poselskich.

11. Wniosek Wydziału krajowego o przyzwoleniu prawa poboru myta.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Losowanie dzieł sztuki, zakupionych kosztem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, odbyło się w dużej sali ratuszowej, dnia 16. września b. r. Wynik był następujący: Widok kościoła w Klosterneuburg, pod Wiedniem, w cenie 50 złr. przez Gryglewskiego Aleksandra, wygrał p. Bogdanowicz Antoni we Lwowie. Miłość, miedzioryt, premium Towarzystwa sztuk pięknych w Dreźnie, wygrał p. Laske w Czerniowcach. Widok kościoła Matki Boskiej Tyńskiej w Pradze, w cenie 120 złr., przez Gryglewskiego Aleksandra, wygrał ks. Grzybowicz Antoni w Dźwiniaczce. Pochód na Sybir, premium Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, wygrała p. Zborowska Wiktorja we Lwowie. Powódź, w cenie 60 złr., przez Grabińskiego Henryka, wygrał pan Mańkowski Adolf we Lwowie. W obczyznie, miedzioryt, premium sztuk pięknych w Wiesbaden, wygrał p. Miłaszewski Adam we Lwowie. Kuchnia Flisaków, w cenie 250 złr., przez Stryjowskiego, wygrał p. Ebenberger Adolf w Zaleszczykach. Miłość, miedzioryt premium Towarzystwa sztuk pięknych w Dreźnie, wygrał p. Zawadzki Jan w Iławczu. Zaniedbanie pory objadowej, premium Towarzystwa sztuk pięknych w Monachium, wygrał p. Lederer Franciszek we Lwowie. Na targu w Czerniowcach, akwarela w cenie 25 złr., przez Młodnickiego Karola, wygrała p. Zienkowska Barbara we Lwowie. Groby królów polskich na Wawelu, w cenie 80 złr., przez Bryniarskiego Stanisława, wygrał p. Serafiński Stanisław w Bochni. Ruiny zamku Oświęcimskiego, w cenie 90 złr., przez Grabowskiego Jędrzeja, wygrał p. Schnell Franciszek w Brodach. Widok z okolicy Kielc, w cenie 80 złr., przez Maleckiego Władysława, wygrał ks. Biliński Jan w Iławczu. Obozowisko polskie pod Artuzen, staloryt, premium Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie, wygrał konwent OO. Bernardynów we Lwowie. Obawa o wąsy, w cenie 200 złr., przez Löfflera Leopolda, wygrał Oesterreicher Karol we Lwowie. Zagroda w Tatrach, w cenie 75 złr., przez Eliasza Walerego, wygrała p. Grabińska Adela we Lwowie. W Swietlicy, w cenie 150 złr., przez Gersona Wojciecha w Warszawie, wygrał dr. Słabkowski Leon w Czerniowcach. Niedziela zielna, w cenie 150 złr., przez Kotsisa Aleksandra, wygrał ks. Nowakowski Jakób w Kamionce Strumiłowej. Przed wschodem słońca, w cenie 60 złr., przez Grabińskiego Henryka, wygrał p. Trzciński Oktaw w Czerniłowie. Jezioro Plöckenstein, miedzioryt, premium Towarzystwa sztuk pięknych w Pradze, wygrał p. Orlikowski Paweł we Lwowie. Psyche, statua gipsowa, kopia z antykn, w cenie 30 złr., przez Jaskólskiego Edwarda, wygrał p. Sochacki Feliks w Chodorowie. Wanda, premium Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie, wygrał pan Vivien Jan w Poznance hetmańskiej. Ave Maria, premium Towarzystwa sztuk pięknych we Wiedniu, wygrała p. Kral Emilia we Lwowie.

Wygrane te mogą być odebrane w kancelarji Towarzystwa, znajdującej się przy ulicy Wałowej pod l. 370, otwartej od godziny 4tej do 7ej po południu, lub też na żądanie odesłane na prowincję; w każdym zaś razie za zwrotem wygrywającej akcji — stosownie do statutu Towarzystwa §. 11.

K. Dzbański..

Sprawy sejmowe.

VI.

W komisji adresowej większość pragnie jak najspieszniej uwinąć się z adresem, mniejszość zaś radzi wyczekiwać aż się rozwinie więcej akcja ugodowa i w ogóle cała sytuacja, i można będzie nietylko ogólnikami wypełnić adres, ale szczegółowo określić stanowisko, jakie Galicja zajmuje w obecnych sporach. Argumenta mniejszości za niespieszeniem się z adresem uznajemy za bardzo słuszne. W jednych sejmach ugodowych dopiero teraz stawiają wnioski o wystosowanie adresu, w drugich jeszcze i tego wniosku nie postawiono. W sejmach przeciwnych ugodzie mają komisje zdać sprawę z politycznej sytuacji i wnioski swe poczynić. Wyczekać więc należałoby, jaki kierunek sprawy wezmą, aby sejm nasz mógł z pełną świadomością wytknąć sobie przy adresie cel do którego śród tych sporów wewnętrznych Przedlitawii dążyć, stanowisko, które zająć powinien.

We wszystkich sejmach ugodowych, pojmują adres w ten sposób, iż zawarte w nim być mają postulata sejmowe. Każdy z tych sejmów będzie więc formułował żądania swe co do rozszerzenia autonomii, które, gdy się Rada państwa zbierze, mają być przez rząd do załatwienia jej przedłożone. A nawet i sejm czeski w adresie do tronu sformułować ma postulata czeskie co do autonomii Czech, do czego mesażem cesarskim jest wezwany.

Dziwić się więc należy, jak wobec tego stanu rzeczy między posłami naszymi mogą odzywać się głosy, aby w adresie nic nie wspominano o rezolacji sejmowej, ani o innych possulatach naszego kraju, które obecnie właśnie podnieść by należało. Głosy te pragnęłyby, ażeby adres zawierał tylko same ogólnikowe oświadczenia, popierające rząd ugodowy. Spodziewać się, iż większość komisji i większość koła poselskiego nie dopuści takiego adresu, lecz przeprowadzi adres, w którym nietylko podniesiona będzie rezolucja sejmowa, lecz i jaśniej i dobitniej wyrażona myśl punksu 4. i 8. rezolucji, a przytem położony będzie nacisk na zachowanie i utrwalenie swobód konstytucyjnych.

Jeżeli prawdziwa jest podana przez *Tagespresse* treść umowy między ministerstwem a czeskiemi mężami zaufania, to ministerstwo dla Czech przyznaie wymiar podatków bezpośrednich; czego w rezolucji gacyjskiej nie ma; przyznaje dla Czech całe gospodarstwo finansowe w zarządzie temi podatkami bezpośredniemi, czego również w rezolucji sejmowej galicyjskie nie ma, i przyznaje, że z ogólnego dochodu krajowego ma być kwota pewna czy procent pewien oddawany na wydatki wspólne, podczas gdy rezolucja galicyjska w punkcie 4tym mówi o wydzielaniu przez Radę państwa pewnej kwoty stałej z ogólnego dochodu na wydatki krajowe.

Otóż w adresie wspominając o rezolucji sejmowej, potrzebaby myśl jej główną podopełniać w ten sposób, ażeby postulata nasze wyrównały umowie rządu z Czechami. Takie sformułowanie adresu jest dla naszego sejmu koniecznością obecnej chwili. Inaczej stać się może, że Czechy otrzymają to co rząd im przyznał, a tylko w uchwałę zamienić ma Rada państwa, Galicji zaś odpowiedzą, że ani rząd ani Rada państwa nie może jej przecie więcej przyznawać, jak sam sejm galicyjski żądał. Ze sejm dawniej mniej żądał, to wcale nie powinno przeszkadzać żądać teraz więcej. Inne było położenie w r. 1868, a inne teraz. Tam chodziło o wyjątek odrębny dla Galicji samej, o zmianę niektórych tylko paragrafów ustawy grudniowej na rzecz Galicji. Sejm dopełnienie tych zmian zostawiał przyszłemu czasowi, gdy nadejdzie chwila powszechnej rewizji ustawy grudniowej. Lecz rezolucja nasza przez lat 4 daremnie pukała o załatwienie do Rady państwa —nadaremnie. Aż nadeszła chwila powszechnej rewizji ustawy grudniowej. Konsekwentnie więc postępując teraz sejm w stąpić powinien nie tylko z tem czego dawniej żądał, ale i z tem co do przyszłej rewizji ustawy grudniowej pozostawiał.

Komisje inne zabrały się do pracy. Cóż kiedy wszystkie prawie te prace dla tej sesji są daremne — bo wnioski przekraczają kompetencję dotychczasową sejmu, a wcisnąć je w ramy dzisiejszej kompetencji niepodobna. Będą więc to jedynie materjały na przyszłość. Ale te wnioski, te prace komisyjne przekonać muszą posłów, że dopokąd autonomia krajów według miary powyżej wytkniętej nie będzie rozszerzoną, organizacja kraju przeprowadzić skutecznie się nie da. Około wywalczenia dla kraju tej autonomii skupić się powinny wszystkie stronnictwa nasze, a nie, jak radzi *Dziennik Polski*, odwrócić się od tej walki, usunąć się, a zająć się wyłącznie sprawami wewnętrznemi. Byłaby to najbłędniejsza polityka, wygodna jedynie dla tych, co zbankrutowali w walce o autonomię krajową, na błędne wszedłszy drogi. Taka polityka służyłaby im tylko do zakrycia, do udrapowania swego bankructwa. W każdym zaś razie *et haec facienda et haec non omittende sunt.*

W walce o autonomię krajową, jako w walce, prowadzonej na zawnątrz, nie wolno nikomu się usuwać. Jeźli sądzi, że delegacja źle prowadziła tę sprawę, niech wystąpi otwarcie, niech wytknie błędy, niech nakreśli plan, jak tę walkę prowadzić należy. Ma nastąpić nowy wybór delegacji. Sejmowi wtedy wyjaśni się, jaką delegację ma wybrać, jaką drogę jej wskazać. Ale mieć przekonanie. że delegacja błędną idzie drogą, — a usuuąć się od tej tprawy i czekać, aż kraj dozna zawodu i delegacja nie na obranej przez nią drodze nie uzyska, aby potem tryumfować nad kim? nad tą delegacją — to prawdziwie sobkowska, tylko o swoje ja dbająca polityka! To tryumf potem szatański nad klęską kraju — nietylko nad delegacją! Czy tak postępują niezawiśli, uczciwi, sumienni posłowie!

W jutrzejszym artykule będziemy się starali zdać sprawę z prac dotychczasowych różnych komisyj, jaki w nich kierunek bierze przewagę, jaki duch w nich wieje.

Ostatnie wiadomości.

Minister dr. Grocholski, wyjechał do Rożysk, majątku swego w Tarnopolskiem. Jutro wraca do Lwowa a w poniedziałek odjeżdża do Wiednia, gdyż kończy mu się urlop czternastodniowy, otrzymany od cesarza.

Centraliści wszelkiemi sposobami starają się pozyskać Węgrów dla poparcia swej opozycji. W tym celu dr. Giskra pojechał do Pesztu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń. d. 21 września, (wieczór) „Wienerabendpost“ pisze: Wobec alarmujących, niby peszteńskich telegramów, umieszczonych w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich, ani w postępowaniu peszteńskich kół parlamentarnych, ani w zachowaniu się tamtejszych dzienników nikt znaleźć nie zdoła potwierdzenia tych, niby peszteńskich telegramów o niby panującem tam w skutek akcji ugodowej wburzeniu. Widocznie jest to robota wiedeńska, eksportująca to wburzenie z Wiednia do Pesztu, lecz robota ta nie ma szans pomyślnych, gdyż z jednej strony umieją i w Peszcie ocenić trudności, które nieodstępne są przy każdem wewnętrznem konsolidowaniu, jeżeli lojalnie uwzględnia się wszystkie narodowe i prawnopolityczne stosunki; z drugiej strony i w Peszcie nie mogą nie uznać faktu, iż dotąd rząd przedlitawski nic nie uczynił, coby alterowało wypowiedziane d. 24. sierpnia zdanie, iż ugoda nie naruszy ani koniecznej jedności monarchii, ani ugody z Węgrami, ani też nie naruszy praw Niemców i obywatelskich swobód.

Wiedeń 21. września. Dzienniki ogłaszają zastrzeżenie, czy protest, uchwalony przez komisję konstytucyjną Dolnoaustrjackiego sejmu. W zastrzeżeniu tem przeciw reskryptowi do sejmu czeskiego, ma sejm oświadczyć, iż zwołany na podstawie naruszenia konstytucji Rady państwa obesłać nie może.

Paryż 21. września. Prusacy oddali dzisiaj wojskom francuzkim forty na prawym brzegu Sekwany. Sąd wojenny przesłuchiwał Rocheforta, który odpiera wszelką solidarność z komuną.

Austrjacki poseł miał udzielić dzisiaj Thiersowi depeszę swego rządu, w której gabinet wiedeński udowadnia, iż zbliżenie Austrji do Niemiec nie zawiera żadnej groźby przeciwko Francji a utrwala powszechny pokój, przyczem Austrji pełną wolność pozostawia, pozostawania w przyjacielskich stosunkach z francuzką republiką.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	6	m. 42	rano.
„	„	„	8	„ 7	wieczór.
„	„	„	3	„ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„	8	„ 32	rano.
„	„	„	12	„ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„	8	„ 52	rano.
„	„	„	11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa	do Lwowa	o g.	7	m. 37	rano.
„	„	„	11	„ —	wieczór.
„	„	„	8	„ —	wieczór.
z Czerniowiec	„	„	7	— „	wieczór.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 21. września 1871

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 120.80. Węgierskie kredyt. 110.00. Anglo-austr. 255.70. Unionsbank 263.70. Kolei Karola Lud. 255.90. Kolei siedmiogr. 173 25. Kolei południ. 188.10. Kolei Alföldа 180.75. Kolei Elżbiety 232 75. Kolei lwowsko-czerniow. 170.75. Węg. Nordost 161.75. Kolei północnej 210.50. Kolei Rudolfa 162.50. Węgierska Ostbahn 116.00. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1764 135.75. Usposobienie: pomyślne.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 184.25. Akcje kredytowe 290.80. Akcje banku anglo-austr. 256.00. Banku obrotowego 182.50. Kolei Karola Ludwika 255.75. Kolei południowej 188.00. Franko-austr. 121.00. Losy tur. 58.25. Akcje bankn budow. 82.10. Losy węgier. 97.80. Kolei państwowej 376.50. Banku związk. 220.50 Napoleondor 9.52. Kolei Łupk. 161.50. Kolei Naddniestrz. O. nadatkn. Usposobienie: korzystne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. września	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	255	50	256	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	171	00	172	00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121	50	123	50
krajow. z wpł. 40%	63	00	65	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	50	85	15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	—	75	75
Banku hipot. gal. 6%	89	25	90	—
Gal. zakł. kred. włość.	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	50	76	15
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	67	5	75
Dukat cesarski	5	70	5	76
Napoleondor	9	48	9	55
Pół imperjał rosyjski	9	65	9	84
Rubel rosyjski srebrny	1	86	1	93
Rubel rosyjski papierowy	1	59	1	60
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	8
Srebro	119	50	121	00
Wiedeń d. 19. września.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	58	60	58	75
„ „ „ srebrem	68	60	68	70
Pożyczka ost. z r. 1839	287	—	288	—

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	90	50	91	00
„ „ „ 1860	98	20	98	40
„ „ „ 1864	135	50	136	—
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	124	00	124	50
Oblig. indemniz. gal.	75	00	75	50
„ „ bukow.	73	50	74	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	251	—	251	50
Centralny bank	60	00	61	00
Kredytowy zakład	289	30	289	50
Franko-Austrjackie	119	75	120	00
Galic. dla handlu i przem.	000	—	100	00
Generalbank	90	00	91	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	771	00	773	00
Vereinsbank	113	50	114	—
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	81	70	81	90
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	—	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	50	32	00
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	180	50	181	—
Karola Ludwika	255	25	255	75
Północna Ferdynanda	2115	00	2120	00
Franciszka Józefa	207	75	208	25

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	170	50	171	50
Rudolfa	162	50	165	—
Siedmiogrodzka	172	75	173	25
Staatsbahn	377	50	378	50
Południowa	181	00	181	20
Tramway wied.	209	25	209	75
Łupkowska	163	00	163	50
Węgierska północno wsch.	160	50	161	50
„ wschodnia	86	00	86	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	88	50	89	50
Bank włościańsk. galicyjski	91	75	92	25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	25	76	25
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	30	96	60
„ „ „ 5% w. a.	91	30	91	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
„ w. a. 5%	88	50	89	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	90	75	91	00
Ferdynanda północna	105	00	105	25
Karola Ludwika dawn.	106	00	106	25
„ „ z r. 1867	101	25	101	75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92	00	92	50
„ „ „ z III. em.	80	50	81	50
Rudolfa	89	50	90	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89	50	90	00
Południowej kolei	107	75	108	00
Państwowej kolei	140	00	140	50
(10% podat. prot. srebr.)				
Czesk. zachodnia	93	50	94	00
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	95	00	95	50
Ferdynanda północn. m. k.	91	50	92	00
„ „ w. a.	88	00	89	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	182	50	183	00
„ Rudolfa	15	—	17	00
„ Stanisławowskie	26	00	28	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	32	50	33	00
„ ks. Salm	43	50	44	00
„ hr. St. Genois	33	50	34	50
„ ks. Windischgrätz.	24	00	25	00
„ Waldstein	21	00	23	00
„ ks. Klary	38	50	39	50
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	87	45	87	55
Paryż 100 frank.	45	90	46	00
Londyn 10 ft. szter.	117	70	117	85
Frankf. 100 zł. cł. w p. N	101	00	101	00

Najlepsze do kuracji słodkie **WINOGRONA FESLAWSKIE** otrzymują codziennie w koszykach 12 do 15 funtowych i rozsyłają za pobraniem **Markiewicz i Wojczyński we Lwowie.** 2969 3—3

Nadesłane.

Ze Stanisławowa

Szanownemu autorowi artykułu w **Nr. 251** Dziennika polskiego zawartego, chcę sam jeden w imieniu wielu odpowiedzieć: że jakkolwiek miło nam jest dostrzegać czujność piśmiennictwa krajowego nad stosunkami grodu naszego, toć jednakże cierpko dotknąć nas musi, jeżeli zbyteczna pochopność do krytyki i niedojrzałe sądy w niej powagę dziennikarstwa nadwerężają.

Zauważyć muszę że kilka tych słów, które Panu poświęcam, pochodzą od ludzi, którzy miłość i poświęcenie swe dla kraju inaczej znaczyli jak slinką lub atramentem i że takie to kółko podaje przyjaźną swą dłoń p. Matkowskiemu, by go w Stanisławowie zatrzymać, o ile być może nawet stale. Nie blagerja to p. Matkowskiego, lecz sąd trafny ludzi estetycznie wykształconych, że po długich latach pierwszy raz widzieliśmy zeszłej jesieni młodzież naszą tak w tańcu jak i zachowaniu się dobrze pouczoną i nie przesadzamy wcale, że p. Matkowski celującym tancmistrzom stolicy nawet ustępywać nie potrzebuje. 3021 1—1

Ponieważ każdy dojrzalszy człowiek rozumi jak wielką odgrywa rolę w życiu ludzkiem jego ujmująca powierzchowność, ułożenie znalezienie się i ponieważ młodzież naszą chcielibyśmy także i estetycznie widzieć wykształconą, przeto darujesz Szanowny Korespondencie, że pomimo Twego artykułu godzącego na p. Matkowskiego my jemu szczerą i przyjaźną rękę przy każdej sposobności podamy, by pod pociskami Twemi nie upadł i za złe mu wziąść nie możemy że w anonsach swoich obok tekstu polskiego także i niemiecki tekst umieści. Szlachetny gniew Twój Szanowny Korespondencie z tego powodu nie zaćmi zasług Matkowskiego w skromnej jego niwie, którą mu Opatrzność wydzieliła a którą on starannie i poczciwie uprawia.

J. U.

Ogłoszenie.

Przy Towarzystwie muzycznem w Przemyślu jest do obsadzenia **posada Dyrektora muzycznego z roczną płacą 300 złr. a. w.**

Życzący sobie ubiegać się o tę posadę raczy do 15. października b. r. nadesłać Wydziałowi Towarzystwa dowody, że posiada uzdolnienie dyrygować orkiestrą — współdziałać przy wykonaniu utworów muzycznych jako Solista na skrzypcach i towarzyszyć do spiewu na fortepianie.

Od Wydziału Towarzystwa muzycznego.

Przemyśl 11 września 1871. 2970 3-3

Fabryka lalek

z masy papierowej (*Mache*)

L. D. LEWELES,

Wien, Schmalzhofgasse N. 28.

poleca na teraźniejszą porę swoje wyroby, delikatnie woskiem zarobione i pięknie omalowane 3017 1—1

LALKI

we wszystkich wielkościach, formach i fryzurach podług najnowszej mody, odznaczające się czystością i zupełnem wykonaniem. Pozwala się każdemu przekonać się i zamówić na próbę, wedle cennika za pobraniem pocztowem. Opakowanie oblicza się tyle ile wynosi. Na żądanie wysyłają się cenniki **franco.**

W Tartaku parowym na Gródeckiem, obok c. k. kasarni Ferdynanda sprzedaje się oprócz rąbanego drzewa także i nierąbane, a mianowicie:

1 sąg bukowe łupki 13·60
1 „ buk. okrąglaki 12·60

Odstawa 70 kr. w. a.

5—6 **Od Zarządu.**

ARNOLD WERNER

we Lwowie

utrzymuje na składzie:
PŁUGI a la Zugmayer,
RUCHADŁA czeskie,
WYKOPYWACZE do kartofli,
KOLESNIE,
SIEWNIKI rzedowe.
SIECZKARNIE Bentalla,
SZARPACZE do buraków,
GNIOTOWNIKI do słodu,
CEMENT portlandzki,
dtto grodziecki.

2750 10—12

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 2407 13—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

we Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Ekstrakt mięsny Liebiga

(*Extractum carnis Liebig*)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej **Liebig's Extract of Meat Company,** którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, 2380 6—?

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po $^1/_2$ $^1/_4$ i $^1/_8$ funta do apteki *pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha we Lwowie.*

Pewna Francuzka

ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność że już został otwarty

Zakład dla panien,

w którym pobierać mogą lekcje języków od metrów odpowiedniej narodowości.

Mogą też słuchać wykładu innych przedmiotów w polskim lub francuskim języku. Życzenia rodziców, którzy jej swe córki powierzyć zechcą, będą najzupełniej zaspokojone.

Dla wprawy w mówieniu po francusku, będzie utrzymywała pomocnice, rodowitą Francuski.

Rodzice, którzy zechcą ją zaszczycić swem zaufaniem, raczą się w rannych godzinach (aż do 3ciej po południu) zgłosić do jej tymczasowego pomieszkania w celu otrzymania bliższych szczegółów i urządzenia podziału klas.

Ulica Halicka dom Sermaka l. 453 I. piętro drugie, schody, piewsze drzwi na prawo u pani Dawid. 3020 1—2

Nauczyciel uzdatniony, świeżo przybyły z w. ks. Poznańskiego, który ukończył kurs nauk gimnazjalnych i dwa semestra uczęszczał na uniwersytet, posiadający chlubny patent rządowy w zawodzie nauczycielskim, chce dawać lekcje prywatne w języku łacińskim, niemieckim, matematyce itd.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 2984 1—2

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza kolejowego w Jarosławiu z roczną płacą 300 złr. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę winni być doktorami medycyny i chirurgji i magistrami akuszerji oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniej do dnia 1. października b. r. do podpisanego Zarządu wniesione.

Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacji. 1—3

Lwów dnia 20. września 1871.

Z Zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

20 cetnarów

żołędzi

potrzebuje apteka pod gwiazdą **Piotra Mikolascha** we Lwowie i prosi posiadaczy o uwiadomienie. 2910 5—6

J. Z. Ujhelyi,

Dentysta,

przy placu Halickim pod l. l. na l. piętrze obok budowli banku hipotecznego,

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta i uskutecznia mianowicie:

Operacje,

Osadzenie pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk na złocie, platynie i kaneczuku, z wszelka elegancya nie do rozróżnienia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych, tudzież

Plomby, bez bolu złotem, platyna i innemi kompozycjami nadmieniając, że ustanowił **ceny rozmaite,** aby i mniej zamożnym umożebnić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 10—?

Przestroga!

Niektórzy przemysłowcy, zazdrośni na liczny odbior

Krala prawdziwych Karolińskich

Ziółek Dawida,

jakim się szczyci we wszystkich okolicach, usiłują fałszywy twarz wprowadzić w handel, i aby dobrze naśladować, używają tego samego opakowania, jaki ma mój towar. Gdy podobne fałszerstwo jest bezskuteczną mięszaniną, a właśnie prawdziwe Krala karolińskie ziółka Dawida, mają własność, że zadziwiająco skutkują w cierpieniach piersiowych i płucowych, usiłują tem mój towar zdeskredytować. Aby temu zapobiedz, zaopatrzyłem każdy pakiecik moim podpisem niebieską farbą na sygnaturze, poczem P. T. szanowni konsumenci łatwo odróżnią prawdziwe ziółka Dawida od podrabianych fałszywych, które nie mają mego podpisu.

Pakiecik kosztuje 20 ct.

Josef Fürst,
Apotheker „zum weisen Engel" in Prag am Poric.

2284 3—?

We Lwowie utrzymuje na składzie apteka Zygmunta Ruckera; w Krakowie w apt. p. Krzyżanowskiego i K. Altha.

2535 21—100

Sikawki ogniowe, ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje. Illustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.

Ekspedytor pocztowy znajdzie zaraz umieszczenie przy poczcie w Szechyniach. 3-3

Wzywam Pana

Józefa Cichockiego

byłego kolportera mej księgarni, **aby niezwłocznie** do mnie **zgłosił się,** lub najdalej w przeciągu dni sześciu podał dokładny swój adres, w ważnej sprawie osobistej.

Lwów 18/8 1871.

F. H. Richter,
księgarz.

2997 2—2

L. 611

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej ogłasza konkurs na pięć stypendjów po 60 złr. w. a. dla uczniów z powiatu Kamioneckiego.

Do odnośnych podań, które najdalej do dnia 8. października r. b. do Wydziału wniesione być winne, należy dołączyć:

1) Metrykę urodzenia. 3010 2—2
2) Swiadectwo odbytych szkół.
3) Świadectwo ubóstwa podpisane przez Zwierzchność miejscową i duszpasterza.

Z Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej, 12. września 1871.

Kielanowski w. r.

Precz ze siwizną!

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 2595 10—52

Fałszerstwo podlegasurowej odpowiedzialności.

Poszukuje się dla miasta **doświadczonej**

BONY

do dwóch małych chłopców, posiadającej język polski i niemiecki.

Bliższa wiadomość w domu p. Zielińskiego na Halickiem pod l. 724 1/4 na drugiem piątrze drzwi Nr. 4. 2977 3—3

L. 1180.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady drogomistrza dla wszystkich dróg powiatowych i gminnych w Sanockim powiecie, z roczną płacą 400 złr. z dodatkiem rocznej kwoty 100 złr. na utrzymanie konia i z przyznaniem dyet przy dalszych lub dłużej trwających czynnościach, według uznania Wydziału powiatowego, rozpisuje niniejszem Wydział powiatowy w Sanoku konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania, w których wykazać należy wiek, dotychczasowe zatrudnienie i fachowe uzdolnienie należytemi załącznikami udowodnione do dnia 15. października 1871 r. do Wydziału powiatowego w Sanoku wnieść. 3008 2—3

Z Wydziału powiatowego.

Sanok dnia 3. września 1871.

Folwark,

5/4 mili ode Lwowa, mający 40 morgów pola ornego, 3 morgi łąki, 2 młyny, obydwa po jednym kamieniu, i wszelkie budynki tak gospodarcze jako i mieszkalne w dobrym stanie, jest każdego czasu z wolnej ręki do **sprzedania** lub **wydzierżawienia.** 1936 3—3

Bliższa wiadomość w domu Inwalidów w pomieszkaniu p. kapitana **Gräulicha.**

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL W PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 2408 13—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Jako **ochronę przeciw cholerze** zalecają się

patentowane filtry do wody

z węgli w masę wyrabianych,

za pomocą których oczyszcza i ulepsza się najgorsza woda, bowiem pod czas słabości epidemicznych przyczynia się najwięcej zła woda do picia.

Te przyrządy do filtrowania służą do użytku dla każdego domu gospodarstwa, aptek, szpitali, koszar, zakładów fotograficznych i fabryk wód mineralnych; mogą być także użyte w podróżach jako puhary do picia.

Ceny fabryczne od 2 zł. do 30 zł.

Do nabycia u

OPTYKA

Maurycego Boskowitz,
we Lwowie, róg Szerokiej ulicy, przy placu Marjac kim

2974 3—3

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich pigułek czyszczących, jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francji. Od lat 70 w użyciu uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak naczczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Augustin; we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolasch i Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. 2405 12—24

A. RIX,

Wien, Pratestrasse 16,

poleca tutejszym odbiorcom i wysyła na zamówienia listowne starannie wybrane

nadzwyczaj tanie towary

Tylko po 50 ct.

12 sztuk prawdziwego mydła migdałowego; pyszną skórzaną portmonetkę, wyłożoną skórą i z dobrym zamkiem, prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem, rzeźbiona, pyszne album na 20 fotografii. Oramek na fotografie ze szkłem, pióro napoleon piszące bez umaczania w atramencie, tylko 50 ct, 2 lichtarze z przyborem do zapalania, fajka turecka z cybuchem, zegarek kieszunkowy ze zameczkiem na sprężynie z łańcuszkiem i szkatułka, juchtowa torebka na cygara z książeczkę na notatki.

Tylko za 1 złr.

para lichtarzy z lanego żelaza, 9 cali wysokości, z dobrego kruszcu, który pod gwarancją zawsze trzyma się biało, pysany necesar kobiecy z dobrej skóry z zameczkiem, zawierający, wszystko, co tylko serce kobiety zapragnąć może, nożyczki, igły, wykłówacz sztyft, nożyk do prucia, do zawlekania guziczków u rękawiczek itd., wszystko ze stali; cukierniczka z drzewa palisandrowego, okuta, do zamykania wewnątrz wyłożona szkłem, bronzowy paryski zegarek z łańcuszkiem, para lichtarzy ze srebra alpaca, łańcuszek z prawdziwego złota Rix, 6 par skarpetek lub pończoch, 6 sztuk lnianych chusteczek do nosa, 6 sztuk wybornych kolnierzyków męzkich.

Tylko za 2 złr.

kompletna kasetka do zamykania, zawierająca przybory do golenia, a to: angielską brzytwę, mydło do golenia, grzebyk, i puszkę na mydłu itd. Kompletny garnitur stołowy składający się z 6 nożów, 6 widelców 6 łyżek i 6 łyżeczek, garnitur do pisania, składający się z przyborów do pisania, ze stelażka na pióra, dzwonek, 2 lichtarzy, termometr, kalendarz ścienny, 2 ramki na fotografje, album, to wszystko tylko za 2 zł. Szczoteczka do włosów, szczotka do sukien, do czyszczenia obuwia, do kapelusza, do zębów, wszystko to za dwa złr. w najlepszej jakości. Dobrze idący zegarek szkocki z budzikiem, cały garnitur dla panhroża, kolczyki i naramiennik z fałszywemi dyamentami, deszczochron alpaca z futerałem, koszu la męzko rumburska, kompletna suknia damska farby Tegete hoffa, wielka harmonika ręczna, która najpierwszy lepszy grywa.

Tylko za 3 złr.

prawdziwy zegarek kieszonkowy Alfenid, z najlepszym werkiem i łancuszkiem, medalionem, szkatułka i kłóczykiem, imitowana fajka piankowa, okuta srebrem, chińskiem w szkatułce jedwabnej, paryski zegar ścienny tarcza porcelanowa emaiłowana, do bicia i z budzikiem, chustka damska 12 sztuk rumbur. chusteczek do nosa, 3 wielkie łyżki i 3 małe łyżeczki ze srebra chińskiego, 12 par sztućców angielskich, a to: 12 widelców, 12 nożów i 12 łyżek, zbior rozrywek składający się z 40 sztuk przedmiotów z opisem tylko po 3 złr.

Tylko za 4 złr.

12 widelców, 12 nożów, 12 wielkich łyżek, 12 łyżeczek, chochla, warzecha, 12 miseczek kawowych i 12 talerzy w najlepszej porcelany, garnitur torebek, na cygara, na pieniądze, książeczka do notatek, cygarniczka piankowa, fajka, tabakierka, grzebyk, lusterko i nóż, wszystkie te rzeczy kupują tak tanio tylko u **Anton Rix,** Wien, Praterstrasse Nr. 16. Upraszam na moje nazwisko baczyć, aby zapobiedz możebnym zamianom. 2366 9—12

Cenniki z 500 obrazkami po 20 ct. franko.

POKÓJ

obszerny odosobniony na 3 piątrze w oficynie w kamienicy pod l. 237 przy rynku jest do najęcia. 2978 2—3

Bliższe szczegóły u właściciela M. Dymeta.

Pierwsza nagroda medal złoty. **Uwieńczone nagrodami** Pierwsza nagroda medal srebrny.

przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wypróbowane** **PRZYMYKADŁA** na wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne** **PRZECIĄG POWIETRZA** **do drzwi i okien,**

które w skutek swojej nieprześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej niemieckiej wystawie artystyczno-przemysłowej w Wirtembergu, otrzymały pierwszą nagrodę medal złoty a na ostatniej wystawie wiedeńskiej niemniej pierwszą nagrodę medal srebrny.

Te przemykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić u okien lub drzwi, tak że otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają.

Cena wałka koloru białego do okien 4 cnt. za łokieć. wałka zaś do drzwi po 6 i 10 cnt. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 cnt. łokieć, do drzwi po 7 i 11 cnt. za łokieć Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 cnt.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja. 3018I 1—10

W Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. **J. Popelarz** właściciel przywileju i fabrykant. Największa oszczędność drzewa.

Pragska Akademia handlowa.

Nowy kurs szkolny rozpoczyna się z dniem 1. października r. b.

Jako warunek przyjęcia potrzebnem jest wykazanie się o nabytych wiadomościach w niższej szkole realnej lub w niższem gymnazjum.

Uczniowie korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej jako ochotnicy, a w razie słabości będą umieszczeni i leczeni bezpłatnie w nowo wybudowanym szpitalu handlowym.

Dokładne prospekty i dalsze objaśnienie udziela najchętniej

2733 6—6 z polecenia rady zawiadowczej:

Karol Arenz, dyrektor.

Do Paryża

wyjechałem po zakupno 3012 2—2

ostatnich nowości dla Dam.

Władysław Lewicki,

właściciel handlu towarów bławatnych, mód i konfekcyj.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2397 12—24

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych; pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Fraucosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza;

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Giraudeau de St. Gervais.

SKŁAD FABRYCZNY

TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH

Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski

w Wiedniu,

Karntnerring. 17 — Palais Wertheim,

poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie

zamówienia pod odpowiedzialnością.

2579 19—30 **Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę: Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruokera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart apt.,
„ „ Keler apt.
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Zminkowski,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* St. Agopsowicz,
„ „ Brzozowski,
„ *Czerniowcach* Ig. Schnirch,
w *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm. apt.,
„ *Husiatynie* A. Sadtlberger,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski ap.,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
w *Krakowie* Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, ap.
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wdowa,
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Samborze* Kriegseisen,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
w *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht,
„ *Żółkwi* Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

2410 13—? Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.